

# DZIEŃ POMORSKI

ORAZ WYDAWNICTWA:

DZIEŃ BYDGOSKI  
GAZETA MORSKA  
GAZETA GDAŃSKA  
DZIEŃ KASZUBSKI



DZIEŃ GRUDZIADZKI  
DZIEŃ TCZEWSKI  
DZIEŃ KUJAWSKI  
GAZETA MOGILENSKA

Rok VI

Redakcja i Administracja:  
Toruń, Bydgoska 56  
Filja Admin.: Szeroka 41

Telefony dzienne: 202, 747  
Telefon nocny: 747  
Telefon Filji: 748  
Konto czekowe P. K. O. 160-315

Nr. 93

## Barthou w Warszawie

### Uroczyste powitanie ministra francuskiego w stolicy Polski

Warszawa, 23. 4. (PAT). W dniu wczorajszym o godz. 17,50 przybył do Warszawy francuski minister spraw zagranicznych p. Louis Barthou, w towarzystwie szefa gabinetu p. Rochet. Ministrowi Barthou towarzyszyli od granicznej stacji Zbąszczyń ambasador francuski w Polsce p. Laroche.

Ministra Barthou w imieniu rządu Rzeczypospolitej powitał na dworcu w Warszawie szef prof. dypl. Min. Spr. Zagr. Karol Romer, w imieniu p. ministra spraw zagranicznych dyrektor gabinetu ministra p. Roman Dębicki. Na powitanie przybył również nuncjusz papieski msgr. Marmaggi. Obecny był również wojewoda Jaroszewicz.

Na peronie zbrali się członkowie ambasady francuskiej z radcą ambasady p. Bressy oraz attache wojskowym generałem d'Arbonneau.

Przybycia gości oczekiwali liczni przedstawiciele stowarzyszenia polsko-francuskiego, przedstawiciele prasy polskiej, wielu korespondentów prasy zagranicznej, przedstawiciele kolonii francuskiej oraz tłumy publiczności, która zgromadziła się przed wejściem do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie ministrowi Barthou serdeczną owacje.

Po krótkim cercle w salonach recepcyjnych dworca p. minister Barthou w towarzystwie

stwie ambasadora Laroche i szefa gabinetu p. Rochet odjechał do gmachu ambasady francuskiej.

Warszawa, 23. 4. (PAT). Na obiedzie, wydanym wczoraj przez p. ministra Becka na cześć bawiącego w Warszawie ministra spraw zagr. Francji Barthou p. minister Beck, a następnie p. minister Barthou wygłosił obszernie przemówienie, które zamieścimy jutro.

#### W przejeździe przez Berlin

Paryż, 23. 4. (PAT). Wczoraj rano francuski minister spraw zagranicznych Bar-

thou w drodze do Warszawy przejeżdżał przez Berlin.

Na dworcu Tiergarten powitał ministra ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet, który następnie przejechał z ministrem francuskim na dworzec śląski. Na dworcu tym witał ministra Barthou imieniem ministra spraw zagr. Rzeszy Neuratha szef. prot. dypl. urzędu spraw zagran. hr. Bassewitz.

Korzystając z dłuższego postoju na dworcu śląskim, minister Barthou rozmawiał z dyplomatami niemieckimi.

## Na giełdach europejskich

### Olbrzymi spadek dolara — Dalsze osłabienie marki

Warszawa, 23. 4. (PAT). Sobota zaznaczyła się na wszystkich giełdach europejskich oddawna nienotowanym spadkiem dolara. Jednocześnie poważnie zniżkowała w dalszym ciągu dewiza na Berlin. Również i funt angielski wykazuje dość poważny spadek. Lit włoski po przejściowym osłabieniu w ciągu dnia wykazał lekką poprawę.

W tej chwili trudno ustalić, czy spadek dolara jest przejściowy, czy też w sobotnim spadku znajduje jakąś trwałą tendencję. Spadek ten może być spowodowany zarówno momentami technicznymi, a więc np. dysproporcją podaży i popytu na giełdach, jak i momentami psychicznymi, m. in. ostatnio za-

znaczącymi się w Stanach Zjednoczonych trudnościami i nieporozumieniami.

Faktem jest, że sobotnie notowania dewizy na Nowy Jork są najniższe z całego okresu spadku dolara. Na szczególnie dobitne podkreślenie zasługuje moment, że dolar stoi obecnie o wiele poniżej paritetu i stosunkowo niewiele brakuje mu do spadku poniżej dolnego punktu złotego. Jak wiadomo, w takim wypadku Stany Zjednoczone zmuszone byłyby wywozić złoto do Europy. Gdyby zaś tego nie uczyniły, byłoby to niezgodne z zasadami waluty złotej, jaką w teorii jest dolar obecnie.

## Hiszpanji grożą nowe zamieszki?

### W Madrycie wybuchł strajk powszechny jako protest przeciwko ruchowi faszystowskiemu

Paryż, 23. 4. (PAT). Według doniesień z Madrytu, w Escuriale pod Madrytem odbyła się wielka manifestacja młodzieży, należącej do organizacji t. zw. „akcji ludowej”. W przemarszu wzięło udział 25.000 młodzieży.

Przywódcą „akcji ludowej” poseł do kortezów Gill Robres wygłosił przemówienie programowe, w którym podkreślił, że jego stronnictwo, reprezentowane w izbie przez 150 posłów, stanowi jedną zwartą siłę, tak że może przeciwstawić się wszelkiemu ruchowi rewolucyjnemu. Po tem przemówieniu oddziały młodzieży uczciły

własnego przywódcę hymnem i pozdrowieniem faszystowskim.

Wobec gwałtownej śnieżycy odwołano dalsze uroczystości i zarządzono powrót oddziałów do Madrytu. W czasie przemarszu przez miasto doszło do incydentu. Grupa lewicowców wywołała parę samochodów, którymi jechali uczestnicy manifestacji. Poza tem doszło do licznych bójek, w których wiele osób odniosło rany. Agencji policyjnej w jednym wypadku zrobili użytek z broni palnej, raniąc atakujących ich komunistów. Jeden z napastników został zabity.

Madryt, 23. 4. (PAT). Na znak protestu przeciwko kongresowi „akcji ludowej” proklamowano w Madrycie strajk komunikacyjny, który objął koleje podziemne, tramwaje, taksówki itd. Do strajku przyłączyli się również kelnerzy i piekarze. Wkrótce potem przerwano pracę we wszystkich fabrykach i zakładach użyteczności publicznej. Strajk ma charakter strajku powszechnego.

Po Madrycie kursują liczne patrole policyjne, uzbrojone w karabiny. Gmachów publicznych strzegą oddziały wojska. Narazie strajk nie ogarnął kolei, jakkolwiek ruch na nich nie odbywa się normalnie.

Na prowincji również doszło do zaburzeń. Np. w Sewilli usiłowano podpalić pociąg, wiozący członków akcji ludowej na kongres do Madrytu. W miejscowości Maneresza zaatakowano manifestantów członków „akcji ludowej”, przy czem dwóch z nich zostało poranionych.

### Największa wystawa „pracy niemieckiej”

W Berlinie otwarta została wielka wystawa propagandowa „pracy niemieckiej”, obejmująca przegląd historyczny dorobku Niemiec w dziedzinie techniki, gospodarstwa, handlu, rolnictwa i działalności umysłowej. Wystawa rozmiarami swymi należy do największych, jakie dotychczas zorganizowano w Niemczech.

### Wyrok w procesie bukareszteńskim płk. Precupa

Bukareszt, 23. 4. (PAT). Trybunał wojenny ogłosił nocy ubiegłej wyrok w procesie o spisek przeciwko królowi. Wszystkich 13 oskarżonych z pułk. Precupem na czele skazano każdego na 10 lat więzienia, a wojskowych ponadto na degradację.

### Domniemani zabójcy rady Prince'a na wolności

Paryż, 23. 4. (PAT). Dużą sensację wywołał fakt zwolnienia przez sędziego śledczego w Dijon domniemanych trzech zabójców rady Prince Lussatsa, Spirito i Carbonne.

W wyniku dotychczasowych zeznań świadków i konfrontacji, sędzia śledczy nie mógł podtrzymać oskarżenia przeciwko tym trzem aresztowanym, wobec tego uwolnił ich od zarzutu dokonania zabójstwa. Carbonne i Spirito wypuszczono natychmiast na wolność. Odjechali oni do Marsylii, natomiast Lussatsa zatrzymano jeszcze w więzieniu. Wydany on bowiem będzie władzom śledczym w Paryżu w związku z nowym oskarżeniem o kradzież brylantów.

### Eksplzja w kopalni pod Serajewem

Wiele ofiar w ludziach

Białogród, 23. 4. (PAT). W kopalni pod Serajewem nastąpiła eksplozja, której powodem było nagromadzenie się wielkiej ilości gazów.

Władze podjęły natychmiast akcję ratunkową, która natrafiła na duże trudności z powodu bezustannego obsuwania się ziemi i przenikania wody. Dotychczas wydobyto zwłoki 47 górników.

Rząd wydał już szereg zarządzeń, mających na celu przywrócić z pomocą rodzinom zabitych górników.

## Wysłannik Mussoliniego w Paryżu i Londynie

### Oficjalna podróż podsekretarza stanu Suvicha

Paryż, 23. 4. (PAT). Podsekretarz stanu we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych Suvich przybył wczoraj rano do Paryża. Minister Suvich przeleżał godziną rozmowę z premierem Doumergue. O godz. 12,20 Suvich odjechał do Londynu.

Oficjalny komunikat podkreśla, że podsekretarz stanu Suvich w drodze do Londynu, dokąd udaje się w celu złożenia kurtuazyjnej wizyty rządowi angielskiemu w przejeździe przez Paryż skorzystał z okazji odbycia rozmowy z premierem Doumergue.

Londyn, 23. 4. (PAT). Wczoraj przybył do Londynu z oficjalną wizytą włoski podsekre-

tarz stanu spraw zagranicznych Suvich. Po zastaniu on w Londynie trzy dni.

W czasie pobytu przewidziana jest konferencja z premierem Mac Donaldem, z ministrem spraw zagr. Simonem, ministrem Edenem i podsekretarzem stanu w Foreign Office Vansittarem.

Prasa angielska przywiązuje do tej wizyty duże znaczenie, twierząc, że wizyta ta nabrała pierwszorzędnej wagi z racji sytuacji wytworzonej przez ostatnią notę francuską. Prasa spodziewa się, że w czasie pobytu Suvicha uzgodnione zostaną nowe kroki rozbudowania Wielkiej Brytanii.

# Zagłada... nadchodzi

## P. Dmowski o „żywiolach nieprodukcyjnych“

Pan Dmowski w swoim obszernym referacie wygłoszonym na zjeździe Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego w Warszawie, a omawiającym m. in. położenie wewnętrzne Polski poruszył zagadnienie „żywiolów nieprodukcyjnych“. Dalej zaznaczył, że „w okresie kryzysu gospodarczego olbrzymia część tych żywiolów skazana jest na zagładę ze względu na grozi przedewszystkiem tej części, która niezgodna jest pracować z pożytkiem dla kraju lub pracuje z jego szkodą“.

Kogo p. Dmowski uważa za żywiolów nieprodukcyjnych, z jakich elementów tworzą się one, jakie są ich cechy zasadnicze, poczem można je rozpoznać? Gdy będziemy wiedzieli dokładnie, co o tem myśli p. Dmowski — zagadnienie samo stanie się bardziej wyrazistym, a niewątpliwie i zajmującym.

„Wódz narodowy“, porównując Polskę z państwami zagranicznymi stwierdza, że „nie licząc się ze środkami i potrzebami narodu“, zbudowaliśmy olbrzymią maszynę państwową i obok tego kosztowne instytucje, karmiące wielką liczbę żywiolów nieprodukcyjnych ze środków kraju“.

„Z drugiej strony polityka rządu — czytaliśmy w sprawozdaniach — szukającego w tych żywiolach oparcia, sprawia, że tworzy się coraz nowe sposoby ich wyżywienia, kosztem pracujących warstw narodu i kosztem przyszłych pokoleń. To gospodarstwo nie może liczyć na długie trwanie, bo prowadzi ono do takiego wycieńczenia warstw wytwórczych i wyniszczenia kraju, że rychło będzie niemożliwione“.

Zdaniem głównego referenta na zjeździe Str. Narodowego bardzo prosta jest rada na to wszystko: zlikwidować wszelkie instytucje, które są zbytekiem „nie powiększać liczby żywiolów nieprodukcyjnych przez fałszywą, nieliczącą się z potrzebami kraju organizacją wychowania publicznego“... Innymi słowy p. Dmowski a z nim Str. Narodowe chce wypowiedzieć „nieubłaganą walkę nieprodukcyjnym żywiolom“ a do nich zalicza, jak logicznie wynika z jego wywodów: urzędników, inteligencję, nauczycieli. A jak procent jednych czy drugich — niewiadomo.

Taki jest mniej więcej tok rozumowania i taką treść nowej „ewangelii narodowej“, którą na zjeździe w Warszawie p. Dmowski odczytał.

Przejdźmy do analizy...

P. Dmowski za „żywiolów nieprodukcyjnych“ uważa tych, co nieprodukują dóbr materialnych. Jest to określenie niezmiernie osobliwe. Gdy ktoś tak operuje myślą i słowem, dojść może łatwo do absurdu. Bo, gdzieś znajdzie np. sprawdzian, że urzędnik, oficer, sędzia czy nauczyciel produkuje dobra materialne? Chyba, że za „dobra materialne“ kraju uzna naturalny przyrost ludności i pod tym kątem mierzyć będzie użyteczność czynników obywatelskich w Polsce. Czy jednak takie ujęcie nie zakrawałoby co najmniej na śmieszność?

Nie wątpimy, aby p. Dmowski chciał popisować się podobnym rozumowaniem. Ale dlaczego „wódz narodowy“ nie ustala stanu faktycznego? Dlaczego, jeśli mu tak już ciąży na sercu dzisiejsza rzeczywistość, że przepowiada iż „gospodarka państwa rychło będzie niemożliwiona“ — nie powie wyraźnie — nie uzasadni rachunkiem, liczbą, czy zestawieniami źródłowymi i porównawczymi z lat poprzednich a obecnych, ile mamy żywiolów nieprodukcyjnych w Polsce, ile zbytecznych instytucyj? Czyżby był wrogiem statystyki, czyżby nie uważał za stosowne, że w poruszony przez niego kwestji posługiwać się trzeba niejasnościami, niedomówieniami i tylko domysłami? Czy wreszcie, oskarżając i głosząc „zagładę żywiolom nieprodukcyjnym“, a pod to określenie, — jak wynika z jego przemówienia — podciąga sferę urzędniczą, inteligencję — nie wypadłoby powiedzieć, kogo i ilu z nich uważa za element produkcyjny, a kogo za nieprodukcyjny?

Nie wiemy również, dlaczego p. Dmowski rozmyślił, czy nieświadomie

pominął olbrzymi wysiłek naszych czynników państwowych, który zapoczątkowany został już dawno, a obejmował i obejmuje w dalszym ciągu reformę instytucyj państwowych, usprawnienie naszej administracji, oraz daleko posunięte oszczędności w całym szeregu dziedzin pracy państwowej. Czyżby surowy sędzia i pogromca tego, co dzieje się dziś w Polsce, kierował się wyłącznie osobistym a równocześnie partyjnym przywidzeniem, że w Polsce płaci się urzędnikom i nauczycielom, czy też innym pracownikom za nieróbstwo, że wreszcie „nieprodukcyjne żywiolom“ znajdują się pod opieką rządu i że w interesie tego rządu jest utrzymywanie elementu „pasożytniczego“ w kraju. Trudno bowiem inaczej zrozumieć pobudki i cele kilkusetwioszowego przemówienia. Świetnie może się ono nadawać dla celów demagogicznych, jakim partja p. Dmowskiego stale holduje, a jak wynika z jej obrad ostatnich, holdować będzie i nadal „nieubłaganie“.

Są różne rodzaje krytyki, dyskusji, czy walki na argumenty. Są różne również i wielce żywotne zagadnienia w naszym państwie, w narodzie, które muszą budzić czujność obywatelską, zastrzegać uwagę, zajmować umysł i serca wzniecać i torować drogi świadomości obywatelskiej. Tak samo w Polsce jak i gdzie indziej. Ale z walki na argumenty jak i z omawiania istotnych zagadnień wewnątrz naszego kraju, musi być pewien pożytek: dla państwa i dla narodu. Przedewszystkiem trzeba się rozumieć i zrozumieć.

Tymczasem p. Dmowski ze swoim stronnictwem przestał być rozumiałym w kraju. Wyłącznie z własnej winy. Operuje bowiem pretensjami i uroszczeniami, rzuka gromy a nie tworzy: neguje wszystko, wszystkiemu zaprzecza, fantazjuje, a nic z tego niema. Nawet tak ważne zagadnienie „żywiolów nieprodukcyjnych“ w państwie zaciemnił i splątał. A i to, co mówi np. o Str. Narodowym, które zdaniem jego, zasługuje na ten ty-

tuł, brzmi coraz więcej nieszczerze, a zakrawa na humorystyczne nieporozumienie. Stronnictwo to stało się przecież przeżytkiem tak dalece, że sami „narodowcy“ otwierają potwierdzają ten właśnie fakt. Rozłąmy między nimi są najlepszym dowodem.

Kogo jak kogo, ale właśnie endecję zaliczyć wypadło do „żywiolów nieprodukcyjnych“ w kraju. Materiału dowodowego nie trzeba szukać daleko, ani głęboko. Ona to właśnie od ośmiu lat nie wyprodukowała twórczego w Polsce, a przed ośmiu laty była jednym z tych czynników współrzędnych i odpowiedzialnych, które nawet p. Dmowski musiał zaliczyć dziś do „nieodświadczonych organizatorów państwa“. Od ośmiu lat bez udziału i wpływu Str. Narodowego tworzymy lepszą przyszłość i państwa i narodu. Wbrew woli tego stronnictwa i głośno poza nim: Pp. „narodowcy“ mogą mieć wyrzuty sumienia z tego powodu, ale nie mają żadnego prawa, aby oczerniać dzisiejszą rzeczywistość i uprawiać politykę partyjną, politykę, przypominającą zacofaną rodzinę, gdzie strasznie dzieki uważane jest za dobry system wychowawczy.

Żywi ludzie budują dziś silną i potężną Polskę i zawsze żywi budować ją będą. Do nich Str. Narodowe „nie ma zaufania“. I p. Dmowski „niema zaufania“. Cóż na to poradzić? Sami sobie gotują los sprawiedliwy, wyznaczony mimowoli słowami „wódza narodowego“, że „zagłada grozi przedewszystkiem tej części żywiolów nieprodukcyjnych, która niezgodna jest pracować z pożytkiem dla kraju lub pracuje z jego szkodą“.

Legitymować się zaś pożyteczną pracą dla kraju pp.: „narodowcy“ nie mogą i nie potrafią. Przeszłość dawno minęła i przebrzmiała a teraźniejszość to „wysięg pracy“. Przegrana w pracy pożytecznej dla kraju staje się zatem ostateczną dla nich klęską. Klęską ludzi, którzy niedorośli do swych zadań we własnej Ojczyźnie. S. N.

## Wyklinalanie „zbrodniarzy“

(N.) *Tragikomiczne historie dzieją się w tak zwanym obozie „narodowym“. Po ostatnich rozłamach w tej gromadce partyjnej zamroziło się w głowach starszyny i wodzirejów politycznych. Oto na łamach „Kurjera Poznańskiego“ ukazała się przed kilku dniami pocieszna notatka. Napisano w niej, że „z pod pióra naczelnego redaktora“ tego pisma „pochodziły artykuły, podkreślające „konieczność zdobycia przez młodych narodowców głębokiej wiedzy“; że ów redaktor „jest od długich lat jednym z najbliższych współpracowników Romana Dmowskiego. Ostatnie dopiero zdanie wyjaśniło nam, po co to wszystko wydrukowano i podano do publicznej wiadomości. Mianowicie powoływanie się na powyższe artykuły, traktujące o potrzebie zdobywania „głębokiej wiedzy“ przez „młodych narodowców“, dalej wzmianka o p. Dmowskim miały przekonać, że „tak to wygląda odwrót od R. Dmowskiego“.*

Jak zaś wygląda ten „odwrót“ — wiemy dobrze. Ze słonia mchy nie potrafi zrobić nawet tak obrotna „logika“, jaką popisują się chcą pp. „narodowcy“. A pan Roman też już niewiele pomóc może.

Pp. „narodowców“ widocznie trapią wyrzuty sumienia, ale chcą je zagłuszyć pisanie nieprawdy. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie artykuł, który ukazał się następnego dnia w „Kurjerze Poznańskim“ p. t. „Niezbędne informacje“. Dowiadujemy się z niego prawdziwych „sensacyji“, które warto dosłownie poniżej przytoczyć:

„W numerze miesięcznika „Awangarda“ na sierpień i wrzesień r. z. pojawił się artykuł p. t. „Z powodu mowy plk. Sławka“, którego autor, przemawiając jakoby w imieniu ruchu młodych, zastrzegł się wobec starszego pokolenia narodowego, a okazywał gotowość dyskutowania w sprawie konstytucyj z plk. Sławkiem. Artykuł ten treścią swą, a także formą spowodował ostry sprzeciw kół narodowych zarówno starszego, jak młodszego pokolenia. Nie powstężył to autora od przeprowadzenia — w wykonaniu myśli przewodniej artykułu — kilku rozmów politycznych z plk. Sławkiem w tajemnicy

przed władzami obozu narodowego, co ujawnione zostało dopiero teraz zbiegiem okoliczności. W ostatnim zaś numerze „Awangardy“ na marzec i kwiecień b. r. tenże sam autor ogłosił nowy artykuł „Revolucja legalna“, w którym kontynuuje w sposób zdecydowany swoją politykę zbliżenia się do obozu „sanacyjnego“, i to w ogóle, a nie w sprawie konstytucji tylko.

Za zamieszczenie w „Awangardzie“ publikacji tej spada odpowiedzialność na osobnych intelektualnych kierowników Związku Młodych Narodowców, a nie są to ich wyłączne w podobnym sensie posunięcia polityczne.

Poczynania powyżej scharakteryzowane, potępiamy, tak, jak je potępiają szerokie kółka narodowców włońskiego i starszego pokolenia, którym wypadki te są już znane. Z faktów tych wysnuwamy właściwe konsekwencje“.

Czyż powyższy artykuł nie jest kapitalny w swojej rozbrajającej naiwności i „logice“. Jak go pogodzić z tem, co o redaktorze naczelnym tego dumnego pisma, a „jednym z najbliższych współpracowników Romana Dmowskiego“ pisano dzień przedtem? Ktoś tam nabroił głupstwa i bzdurstwa bez liku. Bo, jeśli zaprzeczają, że „młodzież narodowa“ odwraca się od pana Romana — to dlaczego przed się dniem już miesiącem wśród „młodych“ w Poznaniu „okazywano gotowość dyskutowania w sprawie konstytucyj z plk. Sławkiem“? I to w sensie wręcz odwrotnym do tego, co uchwaliała rada naczelna Stronnictwa Narodowego dnia 15 kwietnia br.: mianowicie, że projekt konstytucyj BBWR. jest „nie do przyjęcia“ bo jest „antynarodowy“.

Powróćcie trzeba będzie jeszcze do powyższych „rewelacyji“, ogłoszonych w „Kurjerze Poznańskim“. Odślamiają one przeraźliwą pustkę ideową i zakłamanie „starszych“ polityków „narodowych“, którzy bezzilni z wściekłości wyklinalają „młodych“ za ich samodzielność myślenia i postępowania.

Nic już bowiem lepszego wynaleźć w swoim programie „narodowym“ nie mogą... i nie znajdują.

GŁOSY I ODGŁOSY.

## Doniosła wizyta p. min. Barthou

(.) Kierownik polityki zagranicznej francuskiej dziś już zdaje sobie zapewne sprawę, jak szczerze i radośnie powitała go cała Polska i że między Polską a Francją przyjaźni i zaufanie na trwałych oparte są fundamentach.

„Gazeta Polska“, witając serdecznie min. Barthou, stwierdza:

„Wizyta ministra Barthou w Warszawie, podobnie jak poprzednia wizyta ministra Becka w Paryżu — świadczą z jednej strony o trwałości i niezmienności sojuszu polsko-francuskiego, a z drugiej strony, o sojuszu tego żywej treści.

Jesteśmy prawdziwie zadowoleni, że szczęśliwy los pozwala nam przyjmować jako gościa p. ministra Barthou w czasie, gdy znaczna część owoch ogromnych zadań, jakie stały przed Polską w roku 1921 — została pozytywnie, twórczo i z korzyścią dla pokoju świata rozwiązana“.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ w informacjach z Paryża donosi, że tamtejsze kółka polityczne przewidują, że w Warszawie

„oba rządy zdeklarują wspólną wolę utrzymania w całej pełni francusko-polskiego traktatu paryskiego z dnia 19 lutego 1921 roku, natomiast konwencja militarna z dnia 22 lutego tegoż roku zostanie prawdopodobnie dostosowana do nowych warunków“.

To samo pismo donosi, że min. Barthou przed wyjazdem do Polski odbył rozmowę z przedstawicielem Sowietów w Paryżu, a w Warszawie ma konferować w dalszym ciągu z ambasadorem sowieckim przy naszym rządzie Dawtjanem.

Korespondent „Gazety Polskiej“ z Moskwy telefonuje, że

„preraktacje o przedłużeniu paktu o nie agresji między Polską a ZSRR, analogiczne do paktów z państwami bałtyckimi miały przebieg pomyślny i że w dniach najbliższych zostaną zakończone przez podpisanie odpowiedniego układu“.

„Polska Zbrojna“ w artykule p. t. „Czy nie czas na decyzję angielską“, nawiązując do wystąpienia członka angielskiej Izby Gmin, generała-brygadiera E. Spearsa — pisze:

„Generał Spears wyraża nadzieję, że opinja publiczna naprowadzi rząd na właściwą drogę, do organizacji zbiorowego bezpieczeństwa. Tymczasem p. Mac Donald nie może się jeszcze zdecydować, co lepsze: czy znów izolacja Anglii od spraw kontynentalnych, która tym razem wcale i wcale nie byłaby „splendid“, czy też jakaś nowa organizacja zbiorowej latwości, że „jakoś to będzie“ z utrzymaniem pokoju bez bezpieczeństwa“.

Z powyższych zestawień wynika, że poza wielkim znaczeniem wizyty min. Barthou w Polsce — następuje jej będą niewątpliwie doniosłe, bo obejmują rozległą płaszczyznę sągadnień międzynarodowych.

## Rocznica Wilna

„Kurjer Wileński“ w piętnastą rocznicę wyzwolenia Wilna oświadcza:

„Trzeba wskrzeszać sławne tradycje Wilna, tradycje stolicy wielkiego kraju. Być stolicą województwa — czyż to dla Wilna rola?“

Stwierdzając wielki dorobek Wilna m. in. poważne jego wkłady do nauki polskiej: szkoła malarska, jedyny w Polsce Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej, bardzo ciekawy i głęboki ruch akademicki — autor podaje, że wiele można zrobić jeszcze w dziedzinie gospodarczej.

„Akcja Inziarska dała już duże rezultaty — gdy została raz wszczęta. Walka o len jest na drodze do zwycięstwa — bo dowodzi nią ten, który niegdyś dowodził wojskami idącymi wyzwolić Wilno po raz drugi — nasz tak bardzo nasz generał Żeligowski.“

## Wybory do rad miejskich w Małopolsce Wschodniej

Wojewoda lwowski Belina - Prazmowski zarządził wybory do rad miejskich w Przemyślu, Drohobyczu, Samborze i Rzeszowie na 27 maja rb. zgodnie z regulaminem przygotowania techniczne do wyborów wszędzie uruchomione.

Wybory do rady miejskiej we Lwowie odbędą się również w dniu 27 maja.

## Koszykami w policję Awantury komunistyczne we Francji

W sobotę demonstracje uliczne, zorganizowane w Paryżu przez partje komunistyczną i socjalistyczną doprowadziły do poważniejszych starć między policją i manifestantami. Manifestanci rzucali w policję koszykami i paczkami, stojącymi na trotuarach w okolicy hal. W kilku miejscach doszło do większej utarczki.

Policja kilkakrotnie interwenjowała. Po obu stronach są ranni.

# Zawsze w służbie ofiarnej dla Państwa

## 12-ty walny zjazd delegatów Związku Legionistów w Warszawie

W Warszawie obradował 12-ty walny zjazd delegatów Związku Legionistów Polskich.

Uroczyste otwarcie zjazdu odbyło się w obecności p. premiera Janusza Jędrzejewicza, pp. marszałków sejmu i senatu, pp. ministrów: Hubickiego, Wacława Jędrzejewicza, Kalińskiego, Zarzyckiego, prezesa Najwyższej Izby Kontroli gen. dr. Jakóba Krzemińskiego, podsekretarza stanu, prezydenta miasta Warszawy Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, generalicji z gen. Dreszerem na czele. Przybyli również: b. premier

Prystor, prezes Federacji PZOO, gen. Górecki, wiceprezes B. G. K. minister Stefan Starzyński, szef gabinetu ministra spraw wojskowych ppłk. Sokołowski i inni.

Salę wypełnili szczerze delegaci poszczególnych okręgów z całej Rzeczypospolitej.

Obrady zagał prezes Walery Sławek, odczytując depesze holdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego. Przewodnictwo objął gen. Galica.

suwają żołnierze legionowi.

Dzieje się tak niewątpliwie dlatego, że właśnie, my, legionisci, posiadamy dwa niewątpliwie walory: przeszliśmy przez twarde szkołę, w której wychowawcą naszym był Józef Piłsudski, oraz zdołaliśmy w zawirusze dziejów, w trudzie i znoju ciężkiej pracy, zachować młodość ducha, bez której nic wielkiego zrobić nie można.

Kolejny, rola nasza w tym jest, że dość od nas odległy. Wiem najniezawodniej, że Polska potrzebuje od nas pracy i wiem, że na potrzebne wysiłki potrafimy się zdobyć. To my pod wodzą Marszałka wywalczyliśmy niepodległość, to my w myśl jego poleceń organizowaliśmy życie państwowe polskie, to my obecnie ugruntowujemy i rozbudowujemy nasze państwo, stwarzając podstawę pod jego mocarstwowe stanowisko.

Prace dokonane są wielkie. Przed nami zadania olbrzymie, znamy je i rozumiemy dobrze, a co najważniejsze, wierzymy, że potrafimy je zrealizować.

W tem przekonaniu, przyjmijcie, Kole-dzy, odemnie i od całego Rządu najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy.

### Ekipa ludzi dobrej woli i pełnej odpowiedzialności

#### Przemówienie P. Premiera Jędrzejewicza

Po powitaniu dostojników państwowych gości i delegatów przez gen. Galicę, wygłosił następujące przemówienie p. premier Janusz Jędrzejewicz, w którym m. in. powiedział:

Zarówno całość pracy rządowej, jak i społecznej, oparta być musi na odpowiednio dobranym materiale ludzkim, bez którego żadnej zborowej pracy nie można sobie wyobrazić. Droga naturalnego doboru i dro-

gą celowego poszukiwania ukonstytuować się musiała ekipa ludzi dobrej woli, odpowiedzialności, odpowiedniego horyzontu myślenia państwowego, w rękach której znajdują się najważniejsze sprężyny życia narodu i państwa.

W tej ekipie najbardziej przodujące miejsce przypada na element żołnierski, biorący niegdyś udział z bronią w ręku w walce o Polskę, a wśród nich na czoło się wy-

# Honor i imię legionisty

## Przemówienie Prezesa W. Sławka

Po przemówieniach: gen. Góreckiego, W. Sieroszewskiego i inż. Pokoskiego zabrał głos prezes W. Sławek, który wygłosił poniższe przemówienie:

Tak się ujarło, że jako prezes Związku mam obowiązek przy okazji każdego naszego zjazdu dawać Wam wskazania ogólne, na temat spraw najważniejszych. Przynam otwarcie, że zjazdy nasze są zbyt częste jak na to, żebyście się mieli spodziewać, że za każdym razem jakieś nowe dyrektywy dla Związku ze zjazdu wywieziecie. Zazwyczaj poruszaliśmy zagadnienia natury ogólnej, a te wymagają dłuższego okresu na swe zrealizowanie, wymagają przepracowania w opinii społeczeństwa, wymagają pracy i myśli zbiorowej. Skutkiem tego rzeczy takie nie stają się z dnia na dzień. Rolą naszą jest przepracowywanie tego wszystkiego, co prowadzi ku uporządkowaniu życia w odbudowującym się państwie, ku ustawianiu go w właściwym torze rozwoju. Około takich zagadnień skupialiśmy nasze zainteresowania.

Życie w pewnej mierze można porównać z zegarkiem. Ruchu wskazówek nie widać, biegu ich oko ludzkie nie chwytają. Tak samo i zmysły nie chwytają przemian, jakie w życiu zachodzą. Następują zmiany, następuje ewolucja, niekiedy bardzo głęboka, którą dostrzec można tylko przez zestawienie paru okresów oddalonych od siebie o lat kilka. Jeśli jednak zadamy sobie trud przemyślenia, jak to przedtem wyglądało i zestawimy z tem, co widzimy dzisiaj, to dostrzeżemy szereg przeobrażeń bardzo głębokich.

Z naszej dzisiejszej rzeczywistości polskiej jedno moglibyśmy zauważyć, mianowicie, że życie układa się w jakieś normy większego szarmonizowania i zespolenia do współpracy tego wszystkiego, co do niedawna było niesłychanie w swych nastawieniach rozbieżne, co skałkowania pracy dać nie mogło. Widzimy dzisiaj, że bez zabijania indywidualności, bez gwałcenia poglądów, jakie każdy w Polsce reprezentować może, uzyskuje się uzgodnienie, uzyskuje to zdrowe wewnętrzne porozumienie.

Wiele praktycznych zagadnień państwo wych przepracowywanych w tej atmosferze, opiera się na bardziej wszechstronnem naświetleniu, prowadzi do bardziej przekonatelnych rozstrzygnięć.

Chciałbym, żebyście Kole-dzy zwrócili uwagę na pewne cechy psychiczne narodu i na wynikające stąd konsekwencje. Jeżeli się zastanowimy nad naszą skłonnością do anarchii, wynikającą z dość wybujałego indywidualizmu duszy polskiej, od razu dostrzeżemy olbrzymią trudność doprowadzenia do harmonijnego zespolonego działania. Tendencje robienia „po swojemu”, „tak, jak sobie uważam za najlepsze”, są u nas bardzo silne i w rezultacie muszą wnosić

anarchję a nie uporządkowanie życia. To też wysiłek główny musiał być położony na to, ażeby wypracować metodę współdziałania, metodę, przy której byłoby miejsce na swobodę poglądów, ale byłoby i poczucie obowiązku — mus podporządkowania się temu, co zostało wspólnie postanowione. Tutaj być może my, żołnierze, niezależnie od tego, że temperamenty nasze są bujniejsze, wnieść potrafiliśmy pewne oszanowanie dla nakazu i potrafiliśmy to w społeczeństwo wszczepić.

Gdy znowu zwrócimy uwagę na element czasu, to jedno ważne zagadnienie staje nam przed oczyma, mianowicie, że i my sami posuwamy się w latach, że my jesteśmy tylko jednym z szeregu pokoleń, które poprzez pewną ilość lat przez życie przechodziło, ale które kiedyś z areny zejdzie. Każę to nam myśleć o tem, na jakie drogi, na jaki kierunek mamy starać się nastawić następne serje, które po nas będą przychodziły.

Gdy o tem zagadnieniu niekiedy myślałem, to dwa problemy mi się siłą rzeczy narzucały: jedno — to wypracowanie takich form państwowych, takich zwyczajów, któreby ułatwiały uzgadnianie rozstrzygnięć pomimo istnienia rozbieżnych zapatrywań, a jednocześnie wymuszały dla tych rozstrzygnięć postuch, ażeby do tego jak gdyby wspólnego stołu obrad mogli zasiąść wszyscy ci, u których zdrowe, uczciwe serce bije. Przyjęte przez nas metody pracy drogę do tego torują.

Drugi problem, który powinien wyjść z podstawy kształtowania się duszy tych

następnych seryj — działaczy — to zrozumienie znaczenia własnego wysiłku. Muszą wiedzieć, że tylko w oparciu o własny wysiłek człowiek, jako jednostka dla siebie i zbiorowość, jako naród, swoją treść i swoją przyszłość budować może. Takie lub inne, mniej lub więcej sprzyjające okoliczności wewnętrzne — to wszystko znajduje się w dziedzinie od nas niezależnej, — nasza wola na bieg tych okoliczności w małym stopniu wpływać może.

Przed człowiekiem i przed narodem staje więc zawsze pytanie, co on w ramach tych okoliczności swoim wysiłkiem zbudować i zdziałać potrafi. I dlatego pobudzenie w człowieku tej zdolności czynnego budowania wielkości państwa jest jednym z głównych problemów w wychowaniu przyszłych pokoleń czy też seryj działaczy.

To też musimy troszczyć się o to, ażeby to, co jest w sercu uczciwe, bez względu na charakter wyznawanych poglądów, mogło być wciągnięte do wspólnego stołu obrad i ażeby mogło w zetknięciu z nami, wychować w sobie zrozumienie dla tego, co znaczy i jak wydatny być może wysiłek człowieka.

W Konstytucji, która, jak wiecie jest w toku przepracowania w ciałach ustawodawczych, art. 1, taki nakaz zawiera: „państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich jego obywateli... Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmocnić siłę i powagę państwa... a za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed

# Rząd Rzplitej dobrze służy państwu i narodowi polskiemu

## Drugi dzień obrad 12 zjazdu delegatów Związku Legionistów

W drugim dniu 12-go walnego zjazdu delegatów Związku Legionistów polskich w godzinach rannych odbyło się posiedzenie komisji zjazdowych.

O godz. 12,30 w sali rady miejskiej odbyło się drugie i ostatnie plenarne posiedzenie. Obrady zagał przewodniczący zjazdu generał Galica, poczem wysłuchano sprawozdań prac komisyjnych. Po przyjęciu sprawozdania komisji rewizyjnej udzielono przez aklamację absolutorjum zarządowi za jego działalność w ubiegłym roku sprawozdawczym. Z kolei przegłosowano zmianę statutu.

M. in. przyjęto wniosek o utworzenie rady naczelnej Związku Legionistów Polskich. Radzie naczelnej przysługiwać będzie w okresie 2-letniej kadencji zarządu głównego częściowe uprawnienie, przysługujące walnemu zjazdowi delegatów. Członkiem związku może być tylko Legionista, który conajmniej 6 miesięcy służył w Legionach, przyozem na stanowisko kierow-

nicze w Związku Legionistów mogą być przyjmowani tylko Legionisci frontowi.

Wśród przyjętych wniosków znajduje się m. in. wniosek następujący: „Zjazd delegatów Zw. Legionistów z głębokim zadowoleniem stwierdza że rząd Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, a zwłaszcza minister spraw zagr. p. Józef Beck przez celową, konsekwentną i pokojową pracę dobrze służy państwu i narodowi polskiemu oraz idei rzetelnego międzynarodowego „pobojju”. Dalej uchwała wyraża uznanie dla ofiarności i patriotyzmu ludzi pracy w czasie obecnego kryzysu gospodarczego.

Z kolei zjazd powitał z zadowoleniem dotychczasowe poczynania rządu, zmierzającego do ukrócenia wycisku obcego kapitału. Zjazd przesłał 8-miljonowej rzeszy Polaków zagranicą serdeczne pozdrowienie legionowe, uznając szczególną służbę, jaką rodacy nasi pełnią dla kraju wśród obcych przez budowanie wielkości Polski Odrodzonej. Zjazd przesłał braciom z te-

**PALMOLIVE SHAMPOO**  
WYROB POLSKI

Shampoo Palmolive służy wszelkim właściwościom włosów, podstawą bowiem jego wyrobu są czyste oleje roślinne. A przeto nie zawiera żadnych składników alkalicznych! Dlatego zmywa włosy i naskórek głowy tak gruntownie, nie wywołując mimo to najmniejszego podrażnienia i dlatego też włosy stają się miękkie, puszyste i pachnące. Jedną próbą wystarczy, by się Pani przekonała, że shampoo Palmolive jest równie nieodzowne dla Jej włosów jak mydło Palmolive dla Jej cery.

Dla jasnych i dla ciemnych włosów  
Colgate-Palmolive Sp. z o.o.

Każdy pakiet zawiera dwie terebki

potomnością swoim honorem i swoim imieniem”.

Wycie Kole-dzy umieli odpowiadać waznym honorem i waszem imieniem wtedy, kiedy o wysiłek w boju chodziło. Musimy umieć odpowiadać naszym honorem za ustawienie życia w Polsce na takie drogi rozwojowe, w których państwo w warunkach dla niego najkorzystniejszych rozwijaćby się mogło. Z odpowiedzialności za nasz dystans czasu, za nasz odcinek życia musimy wyjść z honorem. Ta praca nie powinna gonić za efektem natychmiastowym — musi dać ona rezultaty głębokie, a te wymagają wysiłku niekiedy wielu lat. Wymaga to od nas, abyśmy mieli dostateczną wytrzymałość i dostateczny hart, ale jednocześnie i dostateczny spokój w konsekwentnem realizowaniu tego, cośmy sobie za cel postawili.

W dalszym ciągu obrad 12-ego Walnego Zjazdu Związku Legionistów Polskich obradowały komisje. Po godz. 10-tej prezydent miasta p. Zyndram Kościałkowski podejmował wszystkich delegatów herbata w Salonach Rady Miejskiej.

Olzy, walczącym o utrzymanie polskości na terenie Czechosłowacji serdeczne pozdrowienia oraz gorące słowa uznania.

Dłużej zastanawiano się nad likwidacją bezrobocia wśród Legionistów.

W dalszym ciągu wybrano przez aklamację nowy zarząd główny, komisję rewizyjną i główny sąd honorowy. Na prezesa obrano ponownie pułk. Walerego Sławka. Do zarządu weszli generał Galica, poseł Starzek, dyrektor Działania, poseł Henisch, poseł Brzęk-Osiński, pułk. Cielm., minister Piestrzyński, ppłk. Toruń, pułk. Adam Koc, pułk. Różycy-Kołodziejczyk, dr. Benedykt, pułk. Stępanowski, poseł Małski i pułk. Jur-Gorzecowski.

Obrady zamknął generał Galica okrzykiem na cześć p. Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten zebrani z entuzjazmem podchwycili. Zjazd zakończył się odsłownianiem „Pieśni Brygady” i hymnu narodowego.

# Mordercy-żeglarze przed Sądem Okręgowym w Gdyni

## Krwawa tajemnica yachtu „Przygoda“ wyświełona

Jak już pokrótce donosiliśmy, przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozegrał się onegdaj epilog ponurej zbrodni, typowej zbrodni masta portowego.

Coś, jakby z banalnego kryminalnego filmu amerykańskiego. Ucieczka yachtem do cbcych dalekich krajów. Morderstwo na pełnym morzu, na morzu, które zacierza na zawsze ślady przestępstwa, szumem swych fal zazdrości nie trzęgąc powierzonych sobie tajemnic.

### Krwawa tajemnica yachtu „Przygoda“ została wyświełona.

Od lipca ubiegłego roku gnębiąca wszystkich mieszkańców wybrzeża świadomość nie wykrytej, nieukaranej zbrodni, znalazła swe zakończenie przed gdyniskim Sądem Okręgowym.

#### Na ławie oskarżonych

zasiedli dwaj młodzi zbrodniarze: 25-cio letni Adam Zak, młody uczeń szewski, niski, krepy, z pretensjonalną kędz erzwą fryzurą małowiatkiewskiego eleganta i 19-letni za ledwie Marian Gdowski, uczeń szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, skromny i akuratywny napozór, wodzący po sali, przestraszonym wzrokiem osaczanego zwierzęcia.

#### Paragraf 225

Młodzi, ledwo w życie wchodzący ludzie, a już oskarżeni z paragrafu 225 kodeksu karnego — o morderstwo i rabunek. Z paragrafu, który jako najłagodniejszy wymiar kary przewiduje 5 lat więzienia, a którego naj surowszym wymiarem jest kara śmierci.

Na ławie oskarżonych siedzą spokojnie. Czasem Zak nachyla się do apatycznie siedzącego obok Gdowskiego i szepce mu coś do ucha i zaowu odwróciwszy się do publiczności wypielniającej salę patrzy w milczeniu na zamknięte drzwi, z których wyjść mają sędziowie. Dzwonek! Wstaje publiczność. Powstają obaj oskarżeni.

Na salę rozpraw wkraczają w togach i baretach sędziowie i prokurator. Przewodniczy rozprawie prezes S. O. Parczewski w asyście sędziego S. O. dr. Pikora i sędziego S. G. Ochockiego. Oskarża podprokurator S. O. Wedegła. Broni z urzędu mec. Kleiner.

#### Akt oskarżenia

W cisy sali sądowej padają ciężkie słowa oskarżenia. Akt oskarżenia jest długi, bardzo długi. Oskarżeni słuchają obojętnie. Gdowski bardzo bładzi, wygląda czasami tak, jak gdyby hamował lzy. Zak rozgląda się po sali i na twarzy jego nie maluje się żadne wzruszenie.

Zak i Gdowski oskarżeni są o podstępne zwabienie właściciela yachtu „Przygoda“ 20-letniego sp. Turzyńskiego na przejażdżkę do Sopot, gdzie rzekomo dostarczyć mu mieli, potrzebnych do planowanej przezeń wycieczki dalekomorskiej, baniek na słodką wodę. Opuszczając port gdyniski, oskarżeni już zgóry wszystko uplanowawszy, zamordowali Turzyńskiego i po wrzuceniu zwłok jego w morze przybili do mola w Orłowie, gdzie wraz z prowiantami oczekiwali ch trzech towarzyszy przed sięwziętej podróży wiolonczelisty jednej z orklaster gdyniskich 20-letni Wacław Kurkiewicz. Przyrzekli mu bowiem zabrać go na daleką wycieczkę morską.

Opuszczony wraz z Kurkiewiczem Orłowo na zrabowanym yachcie puścili się w podróż wyrzuciwszy poprzednio do wody rzeczy i papiery Turzyńskiego i sfalszowali jego dokumenty. Kolejno zawijali do portów szwedzkich i duńskich, aż dopłynęli do Amsterdamu.

Pieniądze i zapasy się wyczerpały. Związani ponurą tajemnicą stawali się coraz ciężliwi jeden dla drugiego. Sprzedali yacht przygodnemu żydkowi z Polski, zagrozili Kurkiewiczowi, by nie gadał o nich nikomu i rozeszli się wreszcie.

#### Zbrodniarze wracają do kraju!

Pierwszy powrócił do kraju Kurkiewicz. W Gdyni dowiedział się o zaginięciu Turzyńskiego i zrozumiał, że był współnikiem zbrodniarzy.

Po pewnym czasie, nie mogąc dać sobie rady zagranicą, powrócił do Gdyni na statku „Chorzów“ Gdowski. Tego samego dnia dostał się do rąk szukającej go policji gdyniskiej. Najdłużej zagranicą przebywał Zak. Zabierał ponoć nieźle pracując w jakimś warsztacie szewskim, ale też pewnego dnia zdecydował się wrócić do Polski. Wrócił na „ślasku“. Dwa dni spędził w Gdyni, zbierając wiadomości o tem, co mówi się w mieście o ponurej tajemnicy yachtu „Przygoda“ i powiadawszy kolegom, że jedzie do Gdańska, wysiadł do pociągu w Sopotach i uciekł do Hra

bieszowa. Opublikowana w prasie fotografia Zaka trafiła do rąk hrubieszowskiego policjanta.

Zaka aresztowano i przewieziono do Gdyni. Badany w wydziale śledczym przyznał się, że zabił Turzyńskiego.

#### Zeznania Gdowskiego

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący poleca policjantowi wyprowadzić Zaka poczem zadaje pytanie Gdowskiemu.

Przewodniczący: — Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Gdowski w pierwszej chwili zdaje się nie rozumieć pytania. Wreszcie po chwili wahania, najpierw bardzo cicho, następnie nieco głośniejszą — pewniej zaczyna długie opowiadanie. Mówi jak źle wyczoną lekcję. Musiał nie raz w swej celi więziennej układać sobie to, co teraz mówi przed sądem. Między źle sklezione, niepowiązane ze sobą zdania wtrąca jakiekolwiek zwroty sztuczne i napuszone. Co chwila prace się, podkreślając z naciskiem szczegóły, które uważa za okoliczności łagodzące.

Osk. Gdowski: — Jestem niewiniem! — zaczyna swe zeznania. — Ja opowiem od początku jak to było. Turzyńskiego poznałem w lecie w porcie, dokąd często chodziłem, ponieważ tam była szkolna żaglówka. Turzyński razem ze swoim przyjacielem Michalikiem kupił stary yacht, który dokładnie odnowili i zamierzał jechać w daleką podróż. Powiedziałem Turzyńskiemu, żeby mnie zabrał, gdyż miałem pieniądze na swego utrzymanie. Miałem stypendjum w szkole i trudniłem się sprzedażą. Yacht był już gotów do podróży. Codziennie przebywałem parę godzin na yachcie, gdzie zawsze spotykałem Michalika i jego siostrę. Turzyński wreszcie zgodził się mnie zabrać. Powiedziałem o tem Zakowi, który pracował u szewca. Zak oświadczył, że też chce jechać i że postara się o pieniądze, gdyż sprzeda swoje narzędzia i warsztat. Turzyński się zgodził, ale powiedział, że wyjechać

będziemy musieli wówczas, gdy Michalik pojedzie do Poznania, bo wtedy można będzie yacht zabrać. 20 lipca Michalik wyjechał do Poznania i tego dnia postanowiliśmy wyjechać. Powiedziałem, że Zak dostarczy baniki ze słodką wodę. Wówczas Kurkiewicz, kolega Zaka prosił mnie i Zaka, żeby go również wziąć z nami w podróż. Mówił, że jest obywatelem amerykańskim i dobrze włada językiem angielskim, a więc będzie mógł być pomocnym zagranicą. Zgodziliśmy się na to.

Baliśmy się — mówi dalej — żeby nas nie zatrzymano przy wyjeździe z portu, więc postanowiliśmy, że Kurkiewicz przy pomocy Armanowskiego przywicie prowianty do Orłowa, gdzie my po nie przyjeździemy.

Wieczorem byłem u Turzyńskiego na yachcie — tłumaczy się oskarżony — gdzie była również Michalikówna, odprowadziłem ją do domu i zaszedłem wieczorem do Zaka. U Zaka była poźegnalna libacja. Wszyscy byli „podnieceni alkoholem“, a szczególnie Zak. Ja nie mogę dużo pić, więc byłem tylko pół godziny i wróciłem na yacht, w którego kabiny były dwie koje. Przenocowałem tam z Turzyńskim. Całą noc rozmawialiśmy o przyszłej podróży. Nie spaliśmy zupełnie. O godz. 5-jej zrana zjawili się wreszcie Zak. Był jeszcze „podniecony alkoholem“, czuł go było wódką. Śpiewał i zataczał się, a gdy wszedł na yacht potknął się i o mało, że nie wpadł do wody. Wypłynęliśmy gdy była godz. 6-ta. Zak i Turzyński byli przy sterze, a ja poszedłem spać do kajuty w chwili, kiedy mijaliśmy łamacze fal i przygotowaliśmy śniadanie. Kiedy obudziliłem się i wyszedłem na pokład — ciągnie Gdowski — Zak był sam. Spytalem się, gdzie jest Turzyński. Zak był bardzo podniecony i powiedział: „To ciebie nie nie obchodzi!“

Ja spałem 2 i pół godziny. Potem Zak zaczął jechać do Orłowa, gdzie oczekali Kurkiewicz i Armanowski. Przyjechaliśmy tam o wpół do dwunastej i zabrałmsy Kurkiewicza wraz z prowiantami.

## W krzyżowym ogniu pytań

Sędzia dr. Pikor: — I pan więcej się nie pytał o Turzyńskiego? Pana nie zaciękwilo co się z nim stało?

Oskarżony Gdowski: — Zak powiedział, że to mnie nie nie obchodzi! Myślałem że on może się kłapie.

Przewodniczący: — Kiedy powstał projekt zabrania Kurkiewicza?

Osk. Gdowski: — Ja mówiłem Turzyńskiemu tylko o nas dwóch a później pytałem się, czy by się zgodził wziąć Kurkiewicza, bo mówi po angielsku. Potem się jednak w drodze okazało, że Kurkiewicz nas „zawiódł“, gdyż po angielsku ani słowa nie mówi.

Sędzia Ochocki: — Dlaczego rzucaliśmy do wody rzeczy i papiery Turzyńskiego?

Osk. Gdowski: — Bo nie było miejsca na statku. Zresztą ja papierów nie wyrzuciłem.

Sędzia Ochocki: — A czy pan nie przerabiał dokumentów Turzyńskiego?

Osk. Gdowski: — Nie! — nie przerabiałem ich wogóle.

Kilka dalszych pytań sędziego Pikora zupełnie zbija ją z obranego tropu Gdowskiego.

Sędzia Ochocki zapytuje się O SZCZĘGOŁY PODRÓŻY. Według słów oskarżonego, w żadnym z portów szwedzkich i duńskich nie zainteresowano się ich dokumentami. W Esby w miejscowym yacht-klubie wydano nawet na część ich wieczorek z tańcami. Na wieczorku tym Zak sprzedał swój browning. W Amsterdamie yach „Przygoda“ był mocno zniszczony. Żagle były podarte. Prowiantów i pieniędzy zabrakło.

Sędzia Ochocki: — Czy oskarżony nie mówił do p. Michalikówny, że w Hiszpanji, jak

się chce zdobyć yacht, to się poprostu wyrzuci jego właściciela do wody?

Gdowski: — Nie przypominam sobie... zda je się, że nie mówiłem!

Prokurator: — Dlaczego pan poszedł się położyć na tak krótki czas? Pan nie był chyba przygotowany na to, że podróż do Orłowa trwać będzie 6 godzin.

Osk. Gdowski: — Było bardzo spokojnie, więc myślałem, że będę mógł się sprzespać. Proszę Wysokiego Sądu, ja nie myślałem, że z tego wyniknie taka rzecz. Ja chciałem być zawsze uczciwym człowiekiem i kierować się sprawiedliwością. Nie miałem zamiaru zdobywać sobie bytu przestępstwami.

Sędzia dr. Pikor: — Więc jakże pan taki niezepsyty młodzieńczo nie zainteresował się bliżej zginięciem Turzyńskiego. Pan uważał że to normalne? Dlaczegoż pan nie wysiadł w Orłowie?

Osk. Gdowski (znowu zmieszany): — Ja nie wiedziałem czy żyje czy nie!

Sędzia dr. Pikor: — Co pan przypuszczał?

Osk. Gdowskim (cicho): — Co ja mogłem przypuszczać...?

Sędzia dr. Pikor: — Co pan musiał przypuszczać! Jak to było daleko od brzegu?

Osk. Gdowski: — Że on się kłapie. To był kilometr od brzegu!

Sędzia dr. Pikor: — I pan tak spokojnie zgodził się jechać do Amsterdamu, zostawiając właściciela yachtu kąpielącego się na pełnym morzu? To jest niezrozumiałe jeżeli pan się broni tak, jak dotychczas!

Dalsze pytania sądu znajdują odpowiedzi jeszcze bardziej rojące się od niedorzeczności

## Zak o swej zbrodni

### Zaka ponownie wprowadzają na salę

Przewodniczący: — Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Osk. Zak: — Przyznaje się, ale nie tak, jak to było odczytane! Jak wyjechaliśmy z Gdyni to siedzieliem z Turzyńskim przy sterze. Byłem jeszcze pijany. Powiedziałem Turzyńskiemu, że musimy zabrać Kurkiewicza w Orłowie. Turzyński nie chciał się zgodzić na to. Powiedziałem mu: „Wyście mnie tutaj wciągnęli z pieniędzmi i już zaczynacie“. Zaczęliśmy wymianę słów. Ja byłem taki zdenerwowany i przepity, że nie mogłem się pohamować. Gdowski spał w kajucie. Zaczęliśmy się szamotać. Uderzyłem go w szczękę i on odrazu wpadł do wody. Później już nie widziałem.

Sędzia dr. Pikor: — Jakto nie widzieliście

czy on płył?

Osk. Zak: — Byłem taki zdenerwowany, że nie nie wiedziałem.

Sędzia Ochocki: — Kiedy poznaliście Turzyńskiego?

Osk. Zak: — Dzień przed wyjazdem.

Sędzia: — Czy on umiał pływać?

Osk. Zak: — Nie wiem.

Sędzia: — Czy pan był mocno pijany?

Osk. Zak: — Tak byłem pijany!

Sędzia: — I mimo to posiadaliście dosyć się, żeby jednym przypadkiem uderzeniem w szczękę wypchnąć za burzę człowieka wyspanego i trzeźwego? W jakiej odległości od wejścia do kabiny odbyła się sprzeczka?

Osk. Zak: — Półtora metra!

Sędzia: — A czy drzwi były zamknięte?

Osk. Zak: — Nie pamiętam proszę „Sądu Wysokiego!“

Przewodniczący: — Turzyński chciał odbyć podróż morską, bo kochał morze i to było marzeniem jego, ale wy?! co was skłoniło porzucić warsztaty pracy i szukać szczęścia w jakiejś niebezpiecznej wycieczce?

Osk. Zak: — Chciałem zobaczyć trochę świata.

Sędzia: — Dla czegoście najpierw już sprzedali swój warsztat a potem dopiero rozmawialiście o tem z Turzyńskim.

Osk. Zak: — To Gdowski załatwił!

Sędzia: — Przecież wiedzieliście, że na yachcie niema miejsca. Czemu więc kazaliście Kurkiewiczowi przygotować się do podróży i czekać.

Zak zaczyna opowiadać o tem, że Kurkiewicz uczył go grać na gitarze, ale nie odpowiada na pytania.

Sędzia: — Kto zarządził zmianę papierów?

Zak: — Gdowski! on również razem z Kurkiewiczem wyrzucał rzeczy i darł niepotrzebne papiery i fotografie.

### Zeznania obydwóch oskarżonych są sprzeczne w szczegółach.

Widać, że powtarzają konsekwentnie zeznania zgóry ułożone, ale, nie dające się pogodzić, o ile chodzi o poszczególne fragmenty zbrodni.

#### Rodzice zamordowanego

Na salę wchodzi świadkowie. Wśród grupy kolegów i przyjaciół oskarżonych wyróżniają się dwie obce sylwetki. Kobieta w żałobie, zaplakana, z zbolalym, cierpiącym wyrazem twarzy i starszy pochylony pod ciężarem niewspólnieznego nieszczęścia siewy pan. To RODZICE SP. TURZYŃSKIEGO.

W pewnej chwili wzrok matki pada na Zaka. Nieszczęśliwa kobieta chwycie się i rzuca kilka niezrozumiałych przez lzy słów w kierunku mordercy.

I w tym momencie oskarżony Zak robi wprost straszne wrażenie. Z zupełną obojętnością gładzi swe włosy, przyglądając się z pewnym zaciekawieniem nawet woźnemu, który podaje wodę i krzesło pani Turzyńskiej.

Ojciec stara się patrzeć ponad głowami zbrodniarzy. Widok morderców ukochanego jedyńaka nie daje mu spokoju.

Kolejno zaczynają zeznawać świadkowie. Matka zamordowanego nie wnosi do sprawy nie poza straszny ból, który maluje się na jej łagodnej, poranej przedwcześnie zmarszczkami twarzy. Syn był przywiązany do rodziców. Często pisał. Nie mógł ujcieć nie zawiadomiwszy ich o tem. Przecież wyrzili na to zgodę, mieli mu dać pieniądze.

Nagle wzrok jej pada na Gdowskiego. — „Jak on mógł, jak on mógł mu zuzaf — wola przez lzy — jak on mógł przenocować u siebie tego mordercę“. Lzy i wzruszenie przeszkadzają jej mówić.

Ojciec również wyklucza ucieczkę. W końcu miesiąca miał dać pieniądze na podróż. Od wczesnego dzieciństwa chłopak kochał się w merzu, marzył o yachcie, o podróży do nieznanych krajów. Całe życie jego było poświęcone myślom o morzu. Razem z najszerdeczniejszym przyjacielem swym Michalikiem zbudował yacht. Razem mieli przecież wyruszyć.

Sędzia Ochocki: — Czy syn pański umiał pływać?

Sw. Turzyński: — Jeszcze jak, Wysoki Sądzie, przecież już mając piętnaście lat zobaczył tonącego w Warcie żołnierza, rzucił się do wody i wyratował go.

#### Świadkowie.

Przyjaciel i kolega Turzyńskiego, Michalik, młody student z Poznania, który kilkanaście lat znał nieboszczyka i razem z nim kupił yacht „Przygoda“, snując wspólnie plany podróży morskiej, kategorięcznie wyklucza możliwość ucieczki Turzyńskiego z Zakiem i Gdowskim.

— „Mielśmy razem wyruszyć około 28-go. Pojechałem do rodziców po pieniądze i jeszcze na drogę pożyczylem ostatnie grosze od Turzyńskiego. Kiedy przyjechałem, nie zastałem już ani Turzyńskiego, ani yachtu. Od mojej siostry dowiedziałem się, że krytycznego dnia Gdowski namówił Turzyńskiego do jazdy do Sopot, gdzie dostać mieli baniki do skłódkiej wody. Moja siostra też miała jechać z nimi, ale kiedy przyszła do portu, yachtu już nie było!“

„Odrazu wydało mi się — ciągnie Michalik — że tutaj jest coś podejrzanego. W kilka dni później do p. Rudnickiej zjawiał się nieznajomy człowiek i powiedział jej, że słyszał (Dokończenie na stronie 5-jej).

o tem, jak przed kilku dniami dwóch młodzieńców naradzało się nad zdobyciem yachtu po wrzuceniu jego właściciela do morza. Myślał, że chodziło o jej syna i przyszedł, aby ją żywo ostrzec. Gdy dowiedziałem się o tem zrozumiarem o kogo tu chodziło. Tego samego dnia doniosłem o mych przypuszczeniach policji.

Do tej zeznają świadkowie, którzy brali udział w pożegnalnej libacji Zaka. Zeznania ich są niezmiernie płytkie. Z każdego słowa przebija bezdennie ograniczona umysłowość. Przerażający wprost poziom moralny ludzi, dla których rozmowa przy wódce, w czasie której mający nazajutrz udać się w podróż Zak, chwalać się, że właściciela yachtu można będzie wyrzucić do morza lub w najlepszym razie pozostawić samotnego na wyspie, jest czemś tak normalnym i niewinnym, że nikomu do głowy nie przychodzi myśl przeszkodzenia mu. Piją i cieszą się, bo to jest zabawne.

Wiadomczelista Kurkiewicz widzi w Orłowie yacht bez właściciela. Widzi dziwne manewry yachtu, który zamiast zbliżyć się do moła oddala się i dopiero po godzinie kręceniu się przed Orłowem przybija do brzegu. Widzi niernormalne zdenerwowanie obydwoch podróżników. Razem z nimi wyrzuca i niszczy ubrania i papiery Turzyńskiego, „bo Turzyński dostał 50 złotych i pojechał do Sopot po liny“. Niema ochoty uciec w najbliższym porcie. Jedzie dalej nie chcąc dociekać tajemnicy, której zgłębienie jest niebezpieczne.

I wszystkie zeznania są w tym rodzaju. Jacyś ludzie z kryminalnego filmu. Ludzie, którzy dziś przed sądem stwierdzają drugoczące dla oskarżonych rzeczy. Armanowski, kolega Zaka, zastanowiło już w Orłowie to, że Zak, który wyszedł z domu w białych spodniach i białych trzewikach był już przebrany w Orłowie, a Kurkiewicz stwierdził, że tych rzeczy już na yachcie nie było.

Ostatni zeznaje wywiadowca Wydziału Śledczego Niewiaro. Zebrawszy wszystkie te szczegóły przeprowadził on śledztwo, które dzisiaj w całej rozciągłości potwierdził przewód sądowy. Morderstwo z premedytacją jest niezaprzeczane. Mordercy działali wspólnie i obrali najprostszy sposób obrony. Od dawną nosili się z zamiarem zawładnięcia yachtem i zamiar swój z całą dokładnością wykonali.

Przewód sądowy zakończony,

**Krótką mowa prokuratora.**

Przewód sądowy nie pozostawił najmniejszych wątpliwości, że zbrodnia uplanowana była z góry. Zastosowany musi być paragraf 225 kodeksu karnego w najwyższym wymiarze, kary, w tym wypadku kary śmierci dla oskarżonego Zaka i dożywotniego więzienia dla oskarżonego Gdowskiego.

Słona, druzgocąca jest mowa prokuratora, ale wśród ciszy sali sądowej jeszcze silniej i głośniejsz rozlegają się łkania nieszczęśliwej matki Turzyńskiego.

Mowa obrońcy jest krótka i beznadziejna.

**Ostatnie słowo oskarżonych.**

Gdowski śmiertelnie błąd łamiącym się głosem szepce: „Wysoki Sądzie, jestem nie winien!“

Zak stracił nieco spokój i pewność siebie: „Proszę o niski wymiar kary“.

Mijają długie chwile, gdy widmo śmierci unosi się nad ławą oskarżonych. Ale obaj zbrodniarze siedzą spokojnie. Szczególnie Zak nie wykazuje żadnego zdenerwowania lub skruchy. Typowy przedstawiciel szumowin portowych, grający na gitarze i mordujący bez wstrząśnienia młodego właściciela yachtu, który mu zaufał.

**Wyrok**

Wyrok również nie wprowadza ich ze spokoju. Zak skazany na dożywotnie więzienie i pozbawienie praw publicznych, obywatelskich i honorowych na zawsze, Gdowski skazany na lat 15 i pozbawienie praw na przeciąg lat 10-ciu.

W motywach przewodniczący podkreśla cynizm i spokój z jakim popełniona została zbrodnia tudzież zupełny brak skruchy. Okolicznością łagodzącą dla niskiego wymiaru kary był młody wiek i dotychczasowo niekaralność. Gdowski w dodatku w chwili popełnienia czynu był niepełnoletni.

Sąd opuszcza salę.

Głuchy brzęk kajdanów. Policjant wprowadza skutych zbrodniarzy.

Późno o godz. 10 wieczorem żadna sensacji publiczności opuszcza podwoje sądu. Grupa gapiów otacza karetkę więzienną, do której wsiadają obaj skazani. A obok idą pochyleni złamani bólem rodzice nieszczęśliwego Turzyńskiego. Wracają przeżywszy na nowo swoją tragedję, której nic nie ukoi, nie złagodzić nie potrafi.

# Bestjalski mord pod Wąbrzeźnem

## Ohydni zbrodniarze spalili gospodarstwo a wraz z niem zwłoki swych ofiar

(Od specjalnego wysłannika naszego pisma).

W poprzednim numerze podaliśmy krótką wiadomość o tajemniczym wypadku pożaru pod Wąbrzeźnem, który strawił całe gospodarstwo małżonków Bartkiewiczów.

Wśród zgłoszczonej znalezione zwłoki obojga właścicieli, którzy, jak się później okazało padli ofiarami ohydnych morderstw, pożar zaś został umyślnie wzniesiony przez potwornych zbrodniarzy dla zatarcia śladów ich krwawego czynu. W celu zebrania jak największej ilości szczegółów o tej wstrząsającej tragedji, redakcja nasza wysłała do Wąbrzeźna specjalnego sprawozdawcę, którego wyczerpującą relację poniżej zamieszczamy.

### Tło zbrodni

Pod Wąbrzeźnem, na wybudowaniu, zamieszkiwała para małżonków Bartkiewiczów. On Wawrzyniec, lat 46, żona jego Jadwiga lat 43. Cichy i spokojny wędził żywot na swoim 18 morgowym gospodarstwie. Z nikim nie utrzymywał sąsiedzkich stosunków, cisi, pracownicy, skrzętni, a zapobiegliwi. To też dobrobyt tu był widoczny.

W opinii sąsiadów byli to ludzie zamożni, skąpi. Cudzego nie chcieli, swego nie dali. Mawiano o nich, że na swoich 18 morgach lepiej im się powodzi niż niejednemu na 50 morgowym gospodarstwie. To też mieli dwuletni zapas zboża, ziemniaków do sadzenia poddostatkim, 3 mlekodajne, tegie krowy, konika żwawego, prosiaka utuczonego, kury itd. Mimo, że przednówek, stodołę mieli pełną.

Niejedną z gospodarzy małorolnych zawistnem musiał na nich okiem spoglądać mówiąc: — Ho, ho — tym żyć, a nie umierać.

— A cóż, toć nie mają dzieciaków, gdzieżby zaś podzieli pieniądze — prawi drugi.

Od piątku ub. tygodnia Wąbrzeźno i okolica znajduje się pod budzącą groźbę wrażeń zbrodni, dokonanej na osobach małżonków Wawrzynca i Jadwigi Bartkiewiczów. Tajemnicze to morderstwo, dokonane w sposób tak zwierzęcy, a zarazem tak niezwykle wyrafinowany, postawiło na nogi całą policję powiatową, która prowadzi wyczerpane śledztwo celem wykrycia potwornych morderców. Wyśliki policji napotykać jednak na olbrzymie przeszkody z powodu braku jakiegokolwiek wątku który mógłby doprowadzić do jądra tej ponurej zagadki.

— Oni musić siła już grosza sobie uszparowali — dodawał trzeci.

I tak zapewne ustaliła się fama o zamożności śp. Bartkiewiczów. Ale ci milcieli, z nikim w pogawki się nie wdawali, nikomu się nie zwieriali, tylko jakby w przecuciu okropnego niebezpieczeństwa, na kilka tygodni przed krwawym dramatem, stary Bartkiewicz wybrał się do miasta i kupił sobie rewolwer dla własnej obrony.

I tu mamy pierwszą trudność w akcji śledczej, bowiem o tych dwóch zamkniętych w swej obójściu rolnem małżonkach sąsiedzi mało co konkretnego mogą powiedzieć.

Domek stał na uboczu — ukryty w kotlinie. I mieszkańcy tego domku zamknęli się w sobie. Czemu żyli, jak żyli, co było tego życia celem, tęsknotą, pragnieniem, z kim dzielili swe troski, z kim serdeczniejszymi węzłami byli związani? Na to pytanie brak odpowiedzi. Żyli dla siebie i razem zeszedli w tragiczny sposób z tego świata.

### Jak dokonano morderstwa?

Gdy to źródło pierwiastkowego śledztwa, o którym mowa wyżej, nie jest do wyyskania więc może samo miejsce krwawego zdarzenia da policji śledczej jakąś nić, choćby najmniejszą, za którą można by uchwycić. Niestety tu są skąpe szczegóły, wzajemnie się zbijające i sobie przeczące. Czy jest to morderstwo z zemsty, czy mord w celach rabunkowych? — oto zasadnicze pytanie.

Postaramy się więc, na podstawie własnych obserwacji i rozmów, przeprowadzonych z sąsiadami-gospodarzami, odtworzyć mniej więcej ów przeraźliwy w swej ohydzie wypadek.

O godz. 4,30 z rana pobliscy gospodarze zostali zaniepokojeni dymem, wydobywającym się z zabudowań Bartkiewiczów.

— Pali się! — poszło trwożna wieść od chaty do chaty.

— Ratunku, Batkowiaki się palą!

Zbiegli się ludziska na ratunek. Jeden z sąsiadów, który doskoczył pierwszy, zaczął nerwowo walić w okna palącego się domu.

— Wstawajta, wstawajta, bo wy się polita!

Ale jakież było zdumienie obecnych, gdy na głośnie krzyki i dobijania się do zamkniętego mieszkania, od wewnątrz nikt nie odpowiadał.

Wybito okna i kilku odważniejszych wtargnęło do środka. Ogień wskutek przeciągu buchnął silniej, sypanie snopami iskier w twarze śmiałków. Nie było rady, musieli się cofnąć w pościechu. Dopiero, gdy nadjechała straż pożarna ogień zdołano opanować.

I teraz oczom przybyłych przedstawił się ścinający krew w żyłach widok. W chlewie przylegającym do domu mieszkalnego i mającym w nim połączenie, na mierzwiu bydłoci: pośród uduszonego dymem bydła, okropnie

zmasakrowane leżały zwłoki śp. Bartkiewiczów. W widoku tym było coś potwornie ohydniejszego, a zarazem wstrząsającego do głębi.

### Jak się to stało?

Według zgodnej mniej więcej opinii organów, prowadzących śledztwo, jak i świadków, którzy pierwsi na miejsce przybyli, przebieg krwawego dramatu, był następujący:

Mogła być godzina 8—9 wieczór, gdy się już dobrze ściemniło, a gospodarze po wycieraniu zabierali się do snu. Mieszkanie było już zaryglowane. Gospodarz zamierzał za chwilę przejść do chlewa, ażeby również drzew zamknąć. Jednakże chwilę jeszcze zamarudził, a tymczasem od zewnątrz poprzez otwarte wejście do chlewa, wtargnął zbrodniarz z rewolwerem w rękę. A może zbrodniarzy było więcej?

Jakie padły między nimi słowa i czy wogóle coś mówiono — pozostaje w tej chwili tajemnicą, jak i motywów czynu, który za chwilę został dokonany.

Padł morderczy strzał, skierowany w stronę gospodarza, który ugodził go w głowę. Padł drugi strzał w śp. Bartkiewiczową. Zbrodniarz być może przerażony tem, co czyni, niepewna mierzył już ręką. Ranil. Ale jak gdyby rozwścieczony swoją chwilową słabością, chwycił za tron siekiery i obuchem żelaznym zmiął drugą ofiarę. Rozjuszony widokiem krwi, a niepewny jeszcze, czy gospodarz został zabity, chwycił ręką i podrzyna mu gardło w trzech miejscach. Mało mu tego. Znęca się już nad trupami okładając je grubym dębowym kołem.

Krwawe dzieło dokonane. Teraz zaczęło plądrować mieszkanie.

### Pali się, ratunku!

Dla zatarcia śladów swej zbrodni, zbydlęcozy człowiek wpada na szatański pomysł: podpalić zagrodę.

Zwłoki się zwęglą, wszystko się spali i zbrodnia ujdzie z dymem. Jak dotychczas wszystko układało się dla zbrodniarza pomyślnie. Ale incenieniacja pożaru mu się nie udała. Dach spłonął, niektóre przedmioty się popaliły, ale zwłoki, które zbrodniarz zawlokł do chlewa, bynajmniej się nie zwęgliły. Sekcja lekarska mogła więc ustalić, że zachodzi tu nie śmiertelne zacczadzenie dymem, lecz straszne, bestjalskie morderstwo.

### Musił być swój

Wypadki rozegrały się w błyskawicznym tempie. Jak wykazały dochodzenia, między zbrodniarzem czy zbrodniarzami a śp. Bartkiewiczami nie rozegrała się żadna walka. Nie było czasu na to. Bartkiewicz padł odrazu ugodzony śmiertelnie, a nieszczęśliwa kobieta obezwładniona, przeraźliwym widokiem tego, co się stało i w dodatku ugodzona kulą w okoli serca, nie mogła się bronić. Ze zbrodniarz był dobrze poinformowany o sposobie życia śp. Bartkiewiczów, dowodzi choćby ten szczegół, że po dokonaniu morderstwa, zawlokł ofiary do chlewu, gdyż istotnie Bartkiewicz często dyżurowali razem przy małej lampce w swojej oborze, w obawie, ażeby im nie uprowadzono ich chudoby. Dowiedzieli się bowiem skądś że złodzieje mają dokonać napadu na ich dom. W tym też celu śp. Bartkiewicz miał rewolwer.

Zbrodniarz się jednak przeliczył. Czyn w całej nagiej potworności wyszedł na jaw.

Mimo niesłychanie uciążliwych warunków śledztwa, jest nadzieja, że zbrodniarza, czy zbrodniarzy osiągnie karząca ręka sprawiedliwości.

Jedną z największych przeszkód, na których śledztwo chwilami utyka, stworzyła pohopność tych, którzy stali się pierwszymi świadkami tragedji. Zamiast akcję swoją ograniczyć do wezwania straży pożarnej, każdy chciał zabawić się w detektywa, przez co wiele szczegółów które dla fachowego śledztwa mają niesłychanie ważne znaczenie, zostało zatartych. Między innymi np. nie czekając przybycia policji zaczęto przenosić zwłoki, zacierając przez to ślady po mordercy.

Powyżej staraliśmy się zrekonstruować przebieg zbrodni na podstawie tych danych i przesłank, które zdołano dotychczas zdobyć. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie ponura tajemnica podwójnego mordu pod Wąbrzeźnem całkowicie będzie wysвітłona.

**PERŁA UZDROWISK ŚLĄSKICH  
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ**

**OTWARCIE SEZONU 1 MAJA**

Wszelkich informacji udziela ZAKŁAD KĄPIELOWY w JASTRZĘBIU ZDRÓJU  
Tani ryczałt kąpielowy. 2118 Tani ryczałt kąpielowy.

### Wszechnica pomorska denerwuje Niemców

#### Prasa niemiecka o projekcie utworzenia uniwersytetu w Gdyni

Projekt utworzenia w Gdyni uniwersytetu wywołał w prasie niemieckiej wielkie zdenerwowanie. „Nacj. Münchner Ztg.“ pisze na ten temat, że „uniwersytety niemieckie na wschodzie mając za sobą rząd Rzeszy, okazującej więcej zrozumienia dla spraw niemieckiego Wschodu niż wszystkie rządy dotychczasowe, gotowe są każdej chwili podjąć współzawodnictwo“.

Zdenerwowanie bawarskiego pisma jest conaj

mniej śmieszne. Wszechnica pomorska bez względu na to czy powstanie w Toruniu czy też w Gdyni nie będzie niezem zagrażać „niemieckiemu Wschodowi“. Bałtyk jest własnością wszystkich narodów osiadłych nad jego brzegami tak Szwedów jak i Łotyszów, Polaków, Litwinów czy Niemców, a problemy „mnożyckie“ nie są niczym monopolem.

### Rozdział w narodzie jest samobójstwem

#### Premjer Doumergue przemawia przez radio

Premjer Doumergue wygłosił w sobotę przez radio przemówienie, w którym stwierdził m. in., że rząd prowadzić będzie nadal akcję w kierunku zmniejszenia kosztów utrzymania i bezrobocia. Przechodząc do polityki zagranicznej, premjer podkreślił stanowczą wolę Francji utrzymania pokoju. Francja bowiem bardziej od

każdego innego kraju zna okropności wojny; w końcu wezwał wszystkich Francuzów, aby zapomnieli o małosłownych sprawach, gdyż rozdział w narodzie w kwestiach zasadniczych jest samobójstwem, a żaden Francuz nie chciałby brać udziału w tej zbrodni.

# Okręg pomorski LOPP i jego działalność

## Z przebiegu rocznego zebrania sprawozdawczego w Toruniu

W dniu wczorajszym, w sali obrad Rady Miejskiej w Toruniu odbyło się walne zgromadzenie sprawozdawcze Pomorskiego Okręgu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Poza członkami władz Komitetu okręgowego oraz przedstawicielami Komitetów Powiatowych byli obecni pp.: wicewójwoda dr. Seydlitz, prezes Dyrekcji Kolejowej inż. Dobrzycki, komendant garnizonu generał Maksymowicz - Raczynski i komendant miasta ppulk. Matzensuer.

Obrady zajął prezes Okręgu Wojewódzkiego LOPP, dowódca O. K. VIII, p. generał Paślowski, poczem na jego wniosek powołano do przewodniczenia zgromadzeniu p. wicewójwoda dr. Seydlitz, zaś zastępcami przewodniczącego zostali dowódca obrony wybrzeża, komandor dypl. p. Frankowski i p. starosta Hryniewski.

Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia powierzono specjalnej komisji, która po ukończeniu swej pracy postawiła wniosek o przyjęcie protokołu. Wniosek zyskał aprobatę zgromadzonych.

Z kolei przystąpiono do sprawozdań zaszczędu w działalności za rok 1933. Szczegółowe omówienie sprawozdania prezesa p. generała Paślowskiego oraz skarbnika p. dyrektora Prauzińskiego podaliśmy w numerze wczorajszym naszego piśmi. W najbliższych zaś dniach omówimy sprawozdania kierownika sekcji obrony przeciwlotniczej p. ppulk. Wolszlegier, kierownika Wojewódzkiego Komitetu Fundacji ku czci śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury, p. sędziego Alojzego Hermana oraz prace propagandowe LOPP.

Po sprawozdaniach członków zarządu, p. naczelnik dr. Bogocz przedstawił obecnym wyniki badań komisji rewizyjnej nad działalnością władz Komitetu. Powinno się nadania te wykazały celowość poczynań zarządu i zgodność ksiąg ze stanem faktycznym, przeto p. dr. Bogocz w imieniu komisji rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Następnie p. dyr. Prauziński omówił szczegółowo budżet na rok 1934, wynoszący 260.249 zł. po stronie rozchodów, a około 230.000 zł. po stronie dochodów. Przewiduje się więc około 30.000 zł. deficytu. Są jednak nadzieje, że w ciągu roku uda się ten deficyt zredukować do minimum. Po krótkiej dyskusji budżet, proponowany przez zarząd został uchwalony.

W dalszym ciągu, zgodnie z porządkiem obrad, dokonano wyboru nowych władz Okręgu Wojewódzkiego LOPP.

Do zarządu wybrano pp. generała Paślowskiego, mjr. Konstantego Kamińskiego, dowódcę baonu balonowego, dr. med. Marcellego Łukowicza, dyrektora oddziału toruńskiego Banku Polskiego Mieczysława Prauzińskiego, dowódcę dyonu przeciwlotniczego ppulk. Barana, sędziego Alojzego Hermana, podinspektora P. P. Władysława Fleka, dowódcę 4 p. l. ppulk. dypl. inż. Kuźmińskiego i Aleksandra Krystka. Zastępcami członków zarządu zostali pp. inspektor okręgowy Straży Pożarnej Stanisław Roszczyk, dyrektor Lasów Państwowych inż. Józef Zagórski, podprokurator S. O. Teodor Marcki i ks. proboszcz dr. Franciszek Jonk.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: wicewójwoda dr. Mieczysław Seydlitz, nac. dr. Dominik Bogocz i dyr. Czesław Wojciechowski. Ich zastępcami będą pp. komendant wojew. P. P. Witalis Olszński i nac. Bolesław Szanda.

Na delegatów na walne zgromadzenie L. O. P. P. powołano pp. generała Paślowskiego i naczelnika Grzanę. Zastępcami ich będą p. komandor dypl. Frankowski i sędzia Alojzy Herman.

Zkolei uchwalono dezyderat p. sędziego dr. Pikora, w myśl którego zlecono zarządowi specjalnie czujną opiekę nad Komitetami LOPP, wybrzeżem. Upoważniono zarząd do poczynienia starań nad reorganizacją terytorjalną Pomorskiego Okręgu LOPP, i wreszcie czczono za-

rządowi dysponować finansami w pierwszym kwartale 1935 r. do jednej czwartej wysokości obecnie uchwalonego budżetu.

W wolnych głosach przedyskutowano meloety stosowane przy szkoleniu do obrony przeciwlotniczo - gazowej oraz omówiono ewentualność zmian terminów obchodu Tygodnia L. O.

P. P. przez poszczególne Komitety.

Na zakończenie obrad, na wniosek sędziego p. dr. Pikora wyrażono specjalne podziękowanie pp. ppulk. Wolszlegierowi, ppulk. Hellerowi i bylemu wiceprezowski Dyrekcji Kolei w Toruniu inż. Gruetzmacherowi za ich pełną poświęcenie pracą dla LOPP.

## Największe zrzeszenie związków gospodarczych w Polsce

Mimo krótkiego czasu istnienia, Rada Zrzeszeń Targów Poznańskich może poszczycić się poważnym sukcesem, jakim jest fakt zgrupowania w swoim łonie mniej więcej wszystkich większych zrzeszeń gospodarczych Rzeczypospolitej. Mianowicie do tej chwili zgłosiły swój akces do Rady Interesentów Targów Poznańskich: Związki Izby Przemysłowo - Handlowych, Izby i organizacji rolniczych, izb rzemieślniczych Centralny Związek Przemysłu Polskiego, koncentrujący w sobie 27 naczel-

nych związków branżowych, Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, Centrala Związku Kupców, Federacja Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych, 19 izb handlowych polsko - zagranicznych, tudzież 59 centralnych związków branżowych RP. i regionalnych zrzeszeń. Wynika stąd, że Rada Interesentów T. P. jest największym w Polsce aglomeratem zrzeszeń gospodarczych, co wybitnie świadczy o żywym zainteresowaniu, jakim polskie kółka gospodarcze, darszą Targi Poznańskie.

# CIECHOCINEK - CIEPLICA

## RADOCZYNE KĄPIELE SOLANKOWE NIEZRÓWNAJ MOCY LECZNICZEJ

Wspaniała pływalnia solankowotermałna z największym w Polsce basenem i plażą 20.000 m<sup>2</sup>

### IDEALNE MIEJSCE KURACJI I WYPOCZYNKU

WSKAZANIA: reumatyzm, atretyzm, ischias, wadliwa przemiana materji, choroby kobiece, choroby serca i naczyń, choroby górnego odcinka dróg oddechowych, skrofuly, krzywica i inne skazy wieku dziecięcego.

## OTWARCIE SEZONU 1 MAJA

W sezonie wiosennym ceny kąpiei, kart sezonowych i pobytu znacznie niższe

Informacyj odwrotnie udziela:

### Zarząd Zdrowy i Komisja Zdrowa w Ciechocinku.

2252

## Szczegóły niżek kolejowych na Targi Poznańskie

Ministerstwo Komunikacji zawiadomiło Zarząd Targów Poznańskich, że przyznało na okres trwania Targów następujące niżki: 50 proc. od dawnej taryfy tam i z powrotem na podstawie karty uczestnictwa, którą bezpłatnie rozdają w większych miastach Izby Przemysłowo-Handlowe, Izby Rzemieślnicze i Biura Podróży „Orbis” i Wagons-Lit Cook, a w mniejszych miastach Związki Kupieckie. Karty uczestnictwa są do otrzymania w przeszło 300 punktach w całej Polsce. Zniżka ta ważna jest na 28 i 29 kwietnia, albo 2 i 3 maja albo 5 i 6 maja, przy czym podróz winna być ukończona przed 12 godziną dnia, w którym się zniżka kończy.

Dla odległości poniżej 200 km. zniżka jest ważna tylko dla pociągów osobowych i przyspieszonych, dla odległości ponad

200 km. zniżka jest ważna również na pociągi pospieszne.

Oprócz tego Ministerstwo przyznało dla wycieczek szkolnych przejazd z zniżką 75 proc. tam i z powrotem w okresie od 29 kwietnia do 6 maja włącznie.

Wreszcie dla przejazdów zbiorowych przyznano zniżkę 33½ proc. dla 50 osób lub więcej, 50 proc. dla 100 osób lub więcej i 60 proc. dla 200 osób lub więcej tam i z powrotem we wszystkie dni targowe.

Dyrekcje kolejowe organizują tanie pociągi. Tanie pociągi organizowane są z Warszawy, z Radomia, Katowic, Kalisza, Rawicza, Torunia i Bydgoszczy.

Blisze informacje o tanich pociągach będą ogłoszone przez dyrekcje kolejowe lokalne. O ile pociągi te będą dobre frekwentowane, to zostanie organizacja ich powtórzona.

## Najszcześniejsza Kolektura Loterii Państwowej w Polsce

Po całej Polsce już od długiego czasu szły wieści, iż nie gdzieindziej, a w samej stolicy Państwa naszego — Warszawie jest Kolektura Loterii Państwowej, gdzie niemal w każdym ciągu gromadzą się krociowe wygrane.

KOLEKTURA J. WOLANOWA.

Czemuż przypisać, iż przeznaczenie tak łaskawie i szczerze rzuca swe łaski na tę Kolekturę? Czy temu, że Wolanowa ma najwięcej w Polsce losów — że ma największy wybór numerów, że grający u Wolanowa może grać zawsze na ten sam numer, że posiada w kraju największą sieć oddziałów — że najsolidniej obsługuje, że WYGRANE WYPLACA NATYCHMIAST itd.?

Bez względu na to czynniki, które wytworzą sympatję społeczeństwa dla Wolanowa, — lecz najważniejszym, kardynalnym, to CZYNNIK SZCZĘŚCIA, jakim nieba łaskawe darzą stale KOLEKTURĘ WOLANOWA.

Przecież u niego, w poprzednim ciągu gromadzeniu padła największa wygrana drugiej klasy 200 tys. na nr. 52.078, a w obecnym ciągu gromadzeniu również największa wygrana 3-ciej klasy złotych 300 tys. padła na nr. 74.839.

A prócz tych, tysięcy pomniejszych wygranych. Nie przeto dziwnego, iż jak słoneco ściga władczym światłem ku sobie miljardey mniejszych gwiazd, tak do KANTORÓW WOLANOWA W WARSZAWIE, przy ul. Marszałkowskiej 154, spieszą setki tysięcy ludzi, by zakupić los szczęścia. DZWIĘCZA DNIAMI I NOCAMI DZWONKI TELEFONICZNE, — PŁYNĄ LISTOWNE ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCO-WYCH.

Wich kto sobie i swej rodzinie życzyliwy, komu pogodna przyszłość nieobojętna, niechaj w ostatniej jeszcze chwili wyciągnie dłoń po szczęście i zakupi los z KOLEKTURZE WOLANOWA.

## Międzynarodowa Rada Łowiecka zakończyła swe obrady

W sobotę zakończyły się w Warszawie 2-dniowe obrady III sesji międzynarodowej Rady Łowieckiej. Na ostatnim posiedzeniu plenarnym przyjęto szereg wniosków i uchwał, m. in. w sprawie ptaków lotnych, opieki nad ginącą fauną, uad żubrów i losami, zabezpieczeniu przed zwałekaniem choroby, hodowli zwierzyny, wyrobu broni i anuncji myśliwskiej, środków lokomocji, ruchu turystycznego, przemysłu hotelarskiego itp.

Wieczorem uczestnicy sesji wyjechali grupami na polowanie, urządzone przez A. Radziwiłła, Nowickiego, Potockiego w różnych miejscowościach Polesia oraz przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Puszczy Białowieńskiej.

## Naczelnik skautów łotewskich w Polsce

Przybyli do Warszawy naczelnik skautów łotewskich Dombrowskis oraz harcerek komisarz zagraniczny Lendnis z małżonką.

Goście łotewscy o godzinie 10 w lokalu głównej kwatery harcerek złożyli wizytę sędziemu Olbromskiemu, o godz. 13-ej w lokalu komendy chorągwi warszawskiej Z. H. P. odbyła się konferencja, poświęcona zbliżającemu się narodowemu zlotowi skautów łotewskich i udziałowi w nim harcerek polskich.

O godz. 14-ej goście byli na przyjęciu u wiceprzewodniczącego Z. H. P. ks. kanclerza dr. Mauersbergera.

## 20 tys. ton zboża dla głodującej ludności wiejskiej

Na wniosek p. ministra Spraw Wewnętrznych, podwyższono o ca. 20.000 ton ilości zboża, przeznaczoną na pomoc dla ludności wiejskiej dotkniętej nędzą. Zboże to wydawane jest wyłącznie na spożycie własne ludności wsi i osiedli, pozbawionej środków żywności, wzamian za stosowny odrobek na specjalnie zorganizowanych robotach publicznych.

## W Warszawie o propagandzie turystyki we Włoszech

Prof. Angelo Mariotti, dyrektor włoskiego urzędu turystycznego (Ente Nazionale perle industrie turistiche „Ente”) wygłosił w sobotę w sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji odczyt w języku francuskim na temat „Działalność Włoch w dziedzinie propagandy turystycznej”. Odczyt odbył się na zaproszenie Ministerstwa Komunikacji, które skorzystało z pobytu prof. Mariottiego w Warszawie w charakterze jednego z delegatów włoskich na sesję Międzynarodowego Komitetu Łowieckiego.

## Straszliwy wypadek w Będzinie śmierć dwóch robotników kanalizacyjnych

W piątek wieczorem władze będzińskie zaalarmowane zostały strasznym wypadkiem, który miał miejsce w domu przy ul. Modrzejowskiej podczas przeprowadzania robót kanalizacyjnych. Przez robotach tych zajętych było 4-ch robotników. Jeden z nich Fryc opuścił się po drabinie do kanału ustępowego i znalazłszy się na głębokości 2 metrów stracił przytomność i spadł z drabiny. Ten sam los spotkał majstra Wieniera, który pośpieszył mu z pomocą oraz 2-ch robotników. Zawezwana straż ogniowa wydobyla z kanału wszystkie ofiary wypadku. Dwaj z nich Fryc i Wiener zmarli wskutek zatrucia, 2-ch pozostałych odwieziono do szpitala.

## Tragedja na Wiśle dwóch funkcjonariuszy portu płockiego utonęło

W sobotę popołudniu z portu w Radzynie (pod Plockiem) wyjechała łódź robotnicza pod żaglem, wioząca magazyniera portu. W. Hejkego i technika A. Dorywalskiego oraz 5 robotników. W odległości 70 m. od brzegu płockiego załaziła łódź, przechylając ją. Trzech jadących trzymało się nadal tonącej łodzi, czterej pozostali usiłowali dopłynąć do brzegu, jednak bezskutecznie. W rezultacie 2-ch z nich powróciło do łodzi, a dwóch utonęło. Z pomocą pośpieszył młody rybak Kozłowski, który zabnął wszystkich pięciu na swoją łódkę. Utonęli W. Hejke i A. Dorywalski.

## Pogrzeb pasażerki z „Kościszki”

Dnia 16 bm. odbył się pogrzeb tragicznie zmarłej w wypadku samochodowym na drodze do Marrakesz śp. Rosiewiczowej Zofji, uczestniczki wycieczki na statku „Kościszka”. Na pogrzebie byli obecni konsul honorowy p. Rondier i kolonja polska z Casablanki.

W zdrowiu drugiej ofiary tejże katastrofy Charlemagne Zofji, przebywającej na kuracji w szpitalu, nastąpiła znaczna poprawa.

## Dotyczy postoju przesyłek drzewnych w porcie gdańskim

Dowiadujemy się, że rozporządzenie do tyczące skrócenia czasu wolnego od postoju dla przesyłek drzewnych, przeznaczonych dla załadowania na okręty na stacji port Gdańsk — Holm z 96 na 48 godzin, wydane w nr. 17 „Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych” z dnia 14 marca b. r. z mocą wstecznego działania od 1 marca br., zostało zmienione z ważnością od 14-go marca br.

# KRONIKA

wtorek  
24  
kwietnia

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Poniedziałek Wojciecha b. m.

Wtorek Jerzego.

— Nocny dyżur aptek. Od dnia 19 do 26 bm. dyżuruje w śródmieściu Apteka Centralna, na Bydgoskiem Przedmieściu Apteka św. Anny ul. Mickiewicza; na Mokrem Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki.

### REPERTUAR KIN:

MARS — Markiza Yoriska.  
LIRA — Precz z kryzysem.  
ŚWIATOWID — Królowa Krystyna.  
PALACE — Niepotrzebna.

## TEATR NARODOWY W TORUNIU

Tel. kasy 900 dyr. Józef Cornobis Sezon 1933/34

### REPERTUAR

W poniedziałek, dnia 23 bm. teatr nieczynny

We wtorek, dnia 24 bm. o godz. 20-tej

„MOJA SIOSTRA I JA...”

Komedia muzyczna w 4 obrazach Berra i Verneuil'a muzyka R. Benatzky'ego Ceny zmniejszone.

W środę, dnia 25 bm. o godz. 20-tej

„MOJA SIOSTRA I JA...”

Komedia muzyczna w 4 obrazach Berra i Verneuil'a muzyka R. Benatzky'ego Passe-partour nieważne.

## Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

**Polecamy restauracje i kawiarnie**  
Dwór Artusa, restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu. — Danc'ng.

### Najlepsza okazja kupna:

B. Hosakowski ul. Mostowa 28. tel. 45 — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16. Telefon 574. Dostawca dla Kas Chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Schwenkgrub — Radio, ul. Łazienna 17 Aparaty — części.

Radio-Aparaty — Akcesoria — Instalacja — Modernizacja — Własny warsztat — Gonczewicz, Mostowa 15.

B. WILAMOWSKI, Żeglarska 24. Tanio — Galanteria — Bielizna — Pończochy — Rękawiczki itd.

### Z miasta

— Podziękowanie. Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo przy parafii Chrystusa Króla na Mokrem składa serdeczne podziękowanie za otrzymane dary: p. starości Rogowskiemu za gotówkę w kwocie 80 zł przeznaczoną na zakup bielizny dla Wrzósów, Cechowi Rzeźnickiemu za 3 ctr. wędlin bezpłatnie dostarczonych, Cechowi Piekarskiemu za hojny dar 800 chleba i Fr. Poels za dostarczone 6 ctr. skwarków dla najbiedniejszych rodzin Mokrego.

— Polityka zagraniczna Jugosławji. Przypominamy, że dzisiaj, w poniedziałek 23 bm. o godz. 19, w auli gimnazjum męskiego im. M. Kopernika, senator Milan L. Popović wygłosi odczyt o „Polityce zagranicznej Jugosławji”.

— Sokół, oddział konny. We wtorek, 24 bm. o godz. 8 zebranie w hotelu „Trzy Korony”. Z powodu bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków pożądana. Kierownik. (2239)

### Z kroniki towarzyskiej

W dniach najbliższych opuszcza Toruń, dowódca Baonu Balonowego ppulkuownik Jan Wolszciegier, przeniesiony do Warszawy do departamentu lotnictwa M. S. Wojsk., na stanowisko szefa wojsk balonowych.

W ub. niedzielę u pp. Wolszciegierów zebrało się liczne grono przyjaciół i znajomych, by z najwyższym żalem pożegnać wyjeżdżających pp. pułkownikostwa, których dom zawsze pełen ciepła i tradycyjnej serdecznej polskiej gościnności był najmilszą placówką towarzyskiego życia Torunia i okolicy. (Zm).

### Składajcie książki dla żołnierzy!

Z inicjatywy Zarządu Polskiego Białego Krzyża Koło Toruń zorganizowano zbiórkę książek dla bibliotek żołnierskich.

Zarząd Koła gorąco apeluje do społeczeństwa, aby ofiarując przeczytane książki, przyczyniły się do uprzyjemnienia żołnierzowi naszymu chwil wolnych od służby i dostarczyło mu godziwej, kulturalnej rozrywki.

Książki składać należy w Sekretariacie Polskiego Białego Krzyża ul. Warszawska, Dom Żołnierza II p. od godziny 12 — 14-tej.

# 15 lat istnienia VI-tej Pomorskiej Drużyny Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego

W dniu 29 kwietnia br. mija 15 lat od chwili założenia VI-tej Pomorskiej Drużyny Harcerskiej przy gimnazjum państwowym im. M. Kopernika w Toruniu. Drużyna nosi imię Zawiszy Czarnego. Rocznicą to rzadka w historii młodego harcerstwa polskiego. Rozpatrzymy przeto pracę, którą wspomniana drużyna dokonała w dotychczasowym okresie swego rozwoju.

VI-ta Pomorska Drużyna powstała w roku 1919 z dawnego zastępu gimnazjalnego przy I-ej Pomorskiej Drużynie. Na początku należała

do niej tylko mała garstka młodzieży. Gdy najazd bolszewicki przerwał normalny tok prac w drużynie, starsi z tej garstki pośpieszyli na front. Gdy zaś nr Śląsku plebisycyt miał rozstrzygać o przynależności tej ziemi do Polski, młodsze członkowie „Szóstki” zbierali składki na cele polskiej propagandy plebisycytowej.

Z ugruntowaniem się niepodległości naszego Państwa rozpoczęła się w VI Pomorskiej właściwa praca organizacyjna. Drużyna wzrasta i eźebnie. Wyjeżdża często na obozy, starając się

wszędzie realizować Prawo Harcerskie. Dowodem, jak sami harcerze pojmowali swe prawo, jest bohaterka śmierci członka drużyny śp. Lewandowskiego, który ginie w nurtach Wisły, ratując życie bliźniego.

W roku 1923 VI-ta gimnazjalna zdobywa harcerskie mistrzostwo Pomorza, by je utrzymać przez kilka następnych lat. Corocznie od swego założenia — jak już wspomnieliśmy — drużyna wyjeżdża na obozy. Zwiedzono Polskę wzdłuż i wszerz. W ciągu roku szkolnego poznawano Toruń i jego okolice. W ten sposób wyszkolono poważny zastęp przewodników po naszym mieście.

W swej wytrwałej pracy „Szóstacy” nie zapomnieli o przygotowaniu się do obrony Państwa. Uprawiano sport strzelecki, lekkoatletyczny, pływakki, uczęszczano na kursy, na których się zaznajamiano z teorią obrony Państwa. Liczne zdobyte mistrzostwa, zwłaszcza w dziedzinie sportu strzeleckiego oraz niemal przez wszystkich posiadane Odznaki Sportowe świadczą, że drużyna dobrze pojmowała swe zadania.

W całej tej pracy sekundovalo drużynie Grono Przyjaciół Harcerstwa, iNe szczędziło ono, ani funduszy, ani trudów, aby pomóc swym wychowankom. Członkowie Grona otaczali drużynę opieką moralną, jeździli razem z harcerzami na obozy. Początkowo, przez długie lata, kierował Gronem p. Pławski, później p. pułk. Liber, a obecnie na jego czele stoi dyrektor gimnazjum im. Kopernika p. Moese.

Dzisiaj VI-ta Pomorska Drużyna tworzy zwartą organizację. Skupia ona ponad stu harcerzy i zuchów. Drużyną kieruje p. prof. Bzdęga. Wszystkie poczynania harcerzy cechuje entuzjazm, wymagany przy wszelkiej twórczej pracy przez duchowego przywódcę młodzieży, niedawno zmarłego śp. Adama Skwarczyńskiego.

29 kwietnia będzie przeto dla VI-tej Pomorskiej dniem wielkiego święta. Zostanie on uświetniony uroczystym poświęceniem sztandaru drużyny, ufundowanego przez Grono Przyjaciół Harcerstwa przy VI-tej gimnazjalnej. W czasie tego święta drużyna całe społeczeństwo toruńskie winno zmanifestować swe uczucia i sympatje dla harcerstwa.

## Ze Stowarzyszenia polsko-francuskiego w Toruniu

W ub. czwartek odbyło się w sali hotelu „Polonia” w Toruniu miesięczne zebranie miejscowego Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego, na którym p. prof. Stroińska wygłosiła w języku francuskim n. t. „Paryż dawniejszy i w dobie obecnej”. Prelegentka w godzinnym przemówieniu wyczerpująco nakreśliła historię stolicy nadsekwaniańskiej, dzieje tego miasta od czasów jego powstania do chwili obecnej.

W konkluzji ożywionej dyskusji, jaka po referacie tym się wywiązała, uchwalono poświęcić jedno z najbliższych zebrań na omówienie życia intelektualnego Paryża, a w szczególności ducha i inteligencji mieszkańców tej stolicy cywilizowanego świata.

Z uznaniem podkreślić należy fakt, że dzięki energicznej działalności Stowarzyszenia sfery kulturalne Torunia mogą dwa razy w miesiącu zbierać się celem wymiany myśli i doskonalenia znajomości języka francuskiego. — W związku z przyjazdem p. Barthou, ministra spraw zagraniczn. Francji, wydelegowano prezesa i sekretarza stowarzyszenia na dzień 24 bm. do Warszawy, w którym to dniu p. minister udzieli posłuchania przedstawicielom stowarzyszeń polsko-francuskich w Polsce.

Przy sposobności przypominamy naszym Czytelnikom, że biblioteka Stowarzyszenia jest czynna we wtorki i czwartki od godz. 17 — 18 we własnym lokalu nad hotelem „Savoy”.

## Obchód „Święta Lasu” w Podgórzu

Staraniem Zarządu m. Podgórza nadleśnictwa lasów państwowych Cierpiszewo, kierownictwa miejscowych i okolicznych szkół (Cierpiec, Nie szawka, Kozibór, Rudak), została podjęta piękna inicjatywa urzędzenia na terenie m. Podgórza uroczystego obchodu święta Lasu i Sadzenia Drzew, które ma za zadanie krzewienie wśród szerokiej warstw społeczeństwa, a młodzieży szkolnej w szczególności, kultu dla lasu i przyrody wogóle. Termin obchodu tej uroczystości

ustalony został na ostatnią sobotę kwietnia każdego roku. W b. roku termin ten przypada na 28 kwietnia.

Celem zorganizowania powyższej uroczystości został wyłoniony komitet wykonawczy w skład którego weszli pp.: K. Stamirowski — burmistrz m. Podgórza, inż. W. Syski — nadleśniczy Nadleśnictwa Cierpiszewo, L. Kamiński — kierownik szkoły w Podgórzu i J. Proch — leśniczy z N-ctwa Cierpiszewo.

## Członkowie zarządu zatrudnieni w firmie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia Z. U. P. U.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie wyjaśnia, że jeśli chodzi o ubezpieczenie emerytalne i wypadek braku pracy dla pracowników umysłowych (a więc i członków zarządu), to nowa ustawa o ubezpieczeniu społecznym nie przyniosła żadnych zmian. Mianowicie nadal podlegają obowiązkowi ubezpieczenia członkowie zarządu, którzy są zatrudnieni w danej firmie. Natomiast członkowie zarządu, którzy poza obecnością na posiedzeniach nie biorą czynnego i stałego udziału w pracach firmy, choćby za udział w posiedzeniach brali wynagrodzenie pieniężne — obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegają.

Co się tyczy ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa (dawną Kasą Chorych) oraz na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej (ubezpieczenie wypadkowe) — to art. 2 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. Ust. R. P. Nr. 51 z r. 33 poz. 396) podaje,

iż obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, wieku i wyznania, pozostające w stosunku pracy najmniej lub w stosunku służbowym.

Zdaniem więc Z. U. P. U. członek zarządu, pracujący w danej firmie, o ile niema specjalnej umowy, rozstrzykającej jego czynność jako członka zarządu, ubezpieczeniu chorobowemu i wypadkowemu nie podlega.

Jednocześnie Z. U. P. U. zaznacza, że rozstrzygnięcia tych kwestyj należy do zakresu kompetencji miejscowej Ubezpieczalni, która może zająć inne stanowisko niż Zakład. Również do Ubezpieczalni należy kierować podania tych członków zarządu, którzy pragną się zwolnić od ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek braku pracy prac. umysł. zgodnie z postanowieniami art. 6 Rozp. Prez. Rzpl. z dnia 24 11. 1927 r. o ubezp.pracowników umysłowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 106, poz. 911). q

## Słoń na ulicach Torunia „kradnie” przekupkom... chleb

W ubiegłą sobotę przechodnie, znajdujący się w godzinach południowych na Starym i Nowym Rynku mieli nielada sensację.

Po ulicach miasta oprowadzano słońnia, należącego do „zespołu czworonożnego” cyrku „Korona”. Dobrodusie stworzenie spacerowało sobie spokojnie, nie mając bynajmniej zamiaru wyrządzać komuś krzywdę.

### Z teatru

Dzisiaj w poniedziałek, teatr nieczynny. We wtorek, dnia 24 bm. o godz. 20 komedia muzyczna w 4 obrazach Berra i Verneuil'a muzyka R. Benatzky'ego pt. „Moja siostra i ja”.

### Ciepło

Przewidywany przebieg pogody w dniu 23 kwietnia br.

Stopniowy wzrost zachmurzenia aż do opadów począwszy od południowo-zachodu kraju. Ciepło. Slabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych

W pewnej jednak chwili przestraszył się egzotycznego olbrzyma koń, stojący na skrzyżowaniu ulicy Szerokiej i Żeglarskiej i „zdecnerwowany” widokiem nieznanego sobie stworzenia, skoczył przednimi nogami na wózek z owocami, który się stale znajduje na rogu wspomnianych ulic.

W wyniku tej końskiej irytacji wózek owocowy się przewrócił, jego szyby potłukły, a wszystkie owoce wysypały na ulicę.

Słoń się tem jednak nie przejął i poszedł sobie dalej. Znalazłszy się na Nowym Rynku na widok przeróżnych wiktualów, rozłożonych na straganach, poczuł apetyt. Jego duża głowa namyślała się krótko. Sięgnął długą trąbą po 4 funtowy chleb, łożący w jakimś koszu, i nim przekupki się zorientowały, wsunął cały bochen do pyska.

Cóż jednak znaczyły dla niego 4 funty chleba? — Opodal znajdowały się w worku kartofle, po nie więcej „sympatyczny” słoń sięgnął. Zamiar ten udaremnił jednak dozorca cyrkuwy, odprowadzając stworzenie na dalszy przymusowy spacer.

## Nowy statut polskiego harcerstwa Władze Z. H. P. i jego organizacja

Nowy statut Związku Harcerstwa Polskiego, uchwalony na ostatnim zjeździe naczelnej rady harcerskiej, ustala następujące władze Z. H. P.: zjazd walny, naczelna rada harcerska, naczelnictwo, przewodniczący Z. H. P. (jako instytucja wyodrębniona z naczelnictwa); naczelnik harcerzy, naczelniczka harcerek, komisja rewizyjna oraz naczelny sąd harcerski.

Kompetencje przewodniczącego Z. H. P. ze stały ściśle sprecyzowane. Kieruje on pracami Związku, w szczególności zaś naczelnej rady harcerskiej i naczelnictwa, jest przełożonym naczelniczki i naczelnika harcerzy, reprezentuje Z. H. P. na zewnątrz, oraz decyduje we wszystkich sprawach niezatrważonych dla innych władz Związku.

Władze państwowe sprawować będą nadzór nad działalnością Związku Harcerstwa Polskiego za pośrednictwem swych delegatów.

Związek Harcerstwa Polskiego obejmuje organizację harcerzy, organizację harcererek oraz organizację przyjaciół harcerstwa. Nowy statut wprowadza zamiast dotychczasowych oddziałów Z. H. P. okręgi zgodne z granicami województw.

**KINO LIRA KINO**

Strumyńska 3

PREMJERA na którą z utęsknieniem czeka Toruń.

Niezapomniany „Urwis z Hiszpanji” największy kotek świata doby obecnej Eddie Cantor w filmie

### Precz z kryzysem

Najpiękniejsze melodie świata! Najczarowniejsze blondynki! Najkomiczniejsze sytuacje! Najkapitałniejsze pomysły! Arcydzieło humoru i tempa.

Film, który olśni, zachwyci i ubawi każdego!

Początek o godzinie 5, 7 i 9-tej, w niedzielę o 3, 5, 7 i 9-tej.

**Programy radiowe**  
**PONIEDZIALEK, 23 KWIETNIA 1934 R.**  
 Radjołacja Warszawska.  
 7,00 Sygnał czasu i piosenki „Kiedy ranne wstają zorze”. 7,05 Główna. 7,35 Dziennik por 7,40 D. c. muzyki porannej z płyt. 7,55 Chwilka gospodarstwa domow. 8,00 Program na dzień bież. 11,40 Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11,50 „Zycie artystyczne stolicy”. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. Hejnał z Krakowa. 12,05 Muzyka popularna (płyty). 12,30 Wiadomości meteor. 12,33 D. c. muzyki popul. z płyt. 12,55 Dziennik połudn. 15,05 Wiadom. o eksp. polskim. 15,10 Wiadom. gospodarcze. 15,20 „Kronika harcercska”. 15,25 „Chwilka lotnicza

i przeciwgazowa”. 15,35 Muzyka lekka w wyk. Zesp. W. Tychowskiego i M. Wróblewskiego. 16,20 Lekcja jęz. franc. L. Roquigny. 16,35 Utwory fortep. w wyk. St. Staniewicza. 17,00 Recital śpiewaczy p. S. Benoniego. Przy fortep. prof. L. Urstein. 17,30 Odczyt [z cyklu Biologia] p. t. „Prawo silniejszego” — wygłosi prof. St. Sumiński. 17,50 Odczyt p. t. „W podziemniach konspiracji 1893—1903” — wygłosi p. W. Pobóg-Malinowski. 18,10 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia”. 18,50 Program na dzień nast. 18,55 Rozmaitości. 19,15 „Skrzynka poczt. rolnicza” — omówi inż. W. Tarkowski. 19,25 Odczyt aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane”. 20,02 Koncert muzyki lekkiej. 21,00 P. W.

Rogowicz: „Kobieta w Sowietach” (Feljton). 21,15—22,00 Koncert z cyklu „Arcydzieła muzyczne XVII—XX wieku. 22,00—22,40 Muzyka lekka i taneczna z płyt. 22,40 Odczyt w jęz. ang. p. t. „Uzdrowiska w Polsce” — wygłosi p. T. Ordon. 23,00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej i komun. policyjny. 23,05 do 23,30 Muzyka tan. z danc. „Oaza”.  
**Najciekawsze audycje innych stacyj.**  
 17,25 Moskwa Stalin. „Otello” — opera Verdiego. (Tr. z Teatru Wielkiego).  
 18,10 Poznań. Audycje pośw. utworem Fr. Liszta. Wyk. Linda Kamińska (sopr.), prof. Z. Lisicki (forte p.).  
 18,55 Wiedeń. „Wesele Figara” — opera

Mozarta (tr. z Opery Państwowej).  
 19,15 Lwów. Recytacja poezji Jadwigi Gamskiej-Lempickiej z cyklu „Przedwieśnie”.  
 20,00 Belgrad. „Dama Pikowa” — opera Czaikowskiego. (Tr. z Teatru Nar. w Zagrzebju).  
 20,00 Stockholm. Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla.  
 21,00 Medjołan. Recital wiolonczelowy Gaezgorza Piatigorskiego.  
 21,10 Stockholm. „Thais” — opera Massenet (tr. z Opery).  
 21,15 Lipsk. Koncert symfoniczny.  
 21,20 Berlin. „Car i Ciesia” — opera Lorzinga.  
 21,40 Dawentry. „Fryderyk” — operetta Lehara.

W niedziele, dnia 22 kwietnia 1934 r. o godzinie 3.45 zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie opatrzony Sakramentami Św. mój najdroższy brat i najukochańszy wujek  
**Władysław Sadowski**  
 właściciel hotelu „Trzech Koron” w Toruniu  
 przeżywszy lat 61, o czym zawiadamia w smutku pogrążona  
**Rodzina**  
 Nabożeństwo żałobne za śp. duszę Zmarłego odprawione będzie we wtorek 24 bm. o godz. 9-tej rano, pozem o godzinie 16-tej nastąpi wyprowadzenie zwłok z kościoła Św. Jana na cmentarz przy ul. św. Jerzego na miejsce wiecznego spoczynku. 2465  
 Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

L. Rep. 1223/33 II 321 34/II  
**OBWIESZCZENIE.**  
 Komornik Sądu Grodzkiego rew. II w Kościerzynie, Tadeusz Piechowiak, obwieszcza na zasadzie art. 676 685 i 709 kpc., że w dn. 25 maja 1934 od godz. 9 przed południem w Sądzie Grodzkim w Kościerzynie, odbędzie się druga licytacja przymusowa nieruchomości Kościerzyna tom V wykaz L. 104 położonej w Kościerzynie przy Rynku nr. 16, należącej do kupca Stanisława Szczukowskiego w Kościerzynie.  
 Księga gruntowa nieruchomości znajduje się w Sądzie Grodzkim w Kościerzynie.  
 Wzmiankę o przetargu nieruchomości zapisano w księdze gruntowej Sądu Grodzkiego w dniu 8. 9. 1933 r.  
 Wielkość nieruchomości 0,07,98 ha — parcela 146 i 147. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi 3140 Mk.  
 Nieruchomość składa się: z domu mieszkalnego z 3 sklepami jako domu głównego, przybudówki nowej do domu głównego, przybudówki starej do domu głównego, śpiżnia z stajniami, warsztatu, pompy, z śmietnikami i bruku na podwórzu.  
 Wartość szacunkowa nieruchomości wynosi 54.744,00 zł. (Pięćdziesiąt cztery tysiące siedemset czterdzieści cztery złote i 00/100 groszy).  
 Najniższa oferta czyni cenę wywołania wynosi 1/2 części sumy oszacowania t. j. 36.496 zł. (trzydzieści sześć tysięcy czterystadzieści cztery złote i 00/100 groszy) poniżej której sprzedaż nie nastąpi.  
 Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania t. j. 5.474,40 zł. w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, a złożone papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny gieldowej.  
 Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem, nie będą podane do wiadomości warunki odmienne — prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą do wodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.  
 W ciągu ostatnich dwóch tygodni, przed licytacją, wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego, można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Kościerzynie.  
 Kościerzyna, dnia 17 kwietnia 1934 r.  
 (—) Piechowiak 2201  
 Komornik Sądu Grodzkiego rew. II w Kościerzynie.

Liczba czynności VI K 31-32.  
**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
 Nieruchomości położone w Brodnicy i w chwili wyceny wpisu o przetargu zapisane w księdze gruntowej Brodnicy wykaz L. 157 i 167 na nazwisko zamężnej Heleny z Chełmieckich Bożyckiej z Włowska zostaną w drodze egzekucji dnia 27 czerwca 1934 r. o godz. 10 przed południem wystawione na przetarg przed niniejszym oznaczonym Sądem, pokój Nr. 51.  
 Nieruchomość Brodnica wykaz L. 157 ma powierzchnię 0,01,60 ha i zabudowaną śpiżniarzem. Boczna wartość użytkowa śpiżniarza jako podstawa wymiaru podatku budynkowego wynosi według wyciągu z księgi podatku budynkowego 750,00 mk. Nieruchomość Brodnica wykaz L. 167 stanowi udział w niepodzielnych podwórzach. Na nieruchomości tej znajduje się dom mieszkalny z przybudówką i podwórkiem, chlewy, oras chlewy i śpiżniarz z mieszkaniem. Boczna wartość użytkowa mieszkania i lokali przemysłowych jako podstawa wymiaru podatku budynkowego wynosi według wyciągu z księgi podatku budynkowego 3600 mk.  
 Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 10 listopada 1932 r.  
 Brodnica, dnia 5 kwietnia 1934 r.  
 Sąd Grodzki.

**PRZETARG**  
 Urząd Wojewódzki Pomorski (Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych) w Toruniu ogłasza przetarg na zabudowę osad z parcelacji następujących majątków:  
 1) Sośno — Zielonka, pow. chełmińskiego:  
 a) domów mieszkalnych z oborami sztuk 29  
 b) stodoł sztuk 29  
 c) budynków mieszkalnych sztuk 4  
 d) budynków gospodarczych sztuk 4.  
 2) Mała Siołca, pow. tczewskiego:  
 a) domów mieszkalnych z oborami sztuk 18  
 b) stodoł sztuk 18.  
 3) Nowe Jankowice, pow. grudziądzkiego:  
 a) domów mieszkalnych z oborami sztuk 4  
 b) stodoł sztuk 4  
 c) budynków mieszkalnych sztuk 1  
 d) budynków gospodarczych sztuk 1.  
 4) Stara Jania, pow. starogardzkiego:  
 a) domów mieszkalnych z oborami sztuk 18  
 b) stodoł sztuk 13.  
 5) Paparzyn, pow. chełmińskiego:  
 a) domów mieszkalnych z oborami sztuk 13  
 b) stodoł sztuk 13  
 c) budynków mieszkalnych sztuk 1  
 d) budynków gospodarczych sztuk 1.  
 6) Cichołewy, pow. chojnickiego:  
 a) domów mieszkalnych z oborami sztuk 12  
 b) stodoł sztuk 12  
 c) budynków gospodarczych sztuk 4.  
 W ofercie należy podać na jaką ilość budynków oferent reflektuje i w jakiej miejscowości. Oferty w zakładowanej kopercie z napisem: „oferta na zabudowę osad w maj...“ należy nadsyłać, wzgl. składać do dnia 4 maja br. w kancelarji Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego — Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych ul. Sienkiewicza nr. 38 pokój nr. 1 do godz. 12-tej, poczem nastąpi otwarcie i zaprotokółowanie ofert. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Skarbowej ze złożonego wadium w gotówce lub papierach wartościowych, przewidzianych przepisami Min. Skarbu, na rachunek Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, w wysokości 3 procent sumy na całokształt oferowanych prac.  
 Plany i ślepe kosztorysy można otrzymać w referacie budowlanym Wydz. Roln. i Reform Roln. ul. Sienkiewicza 38 pokój nr. 10 po otrzymaniu czeku na wpłacenie 4 zł. za druki na stodołę, 4 zł. na dom mieszkalny, 6 zł. na dom mieszkalny z oborą i 6 zł. budynek gospodarczy. Tamże są do przejżenia przepisy o ofertach i ogólne warunki budowy i udziela się wszelkich informacji.  
 O otrzymaniu podkładów przetargowych mogą się ubiegać tylko firmy budowlane, zarejestrowane u władzy przemysłowej I instancji w myśl ordynacji procederowej z dnia 26. 7. 1910 r. § 14 i 35, posiadające pełne kwalifikacje zawodowe na wykonywanie rzemiosła budowlanego bez ograniczeń (wszelkich cechów), w myśl rozporządzenia Prezydenta Bzpl. z dnia 7. 6. 1927 r. Dz. U. R. P. nr. 53 poz. 468, art. 144, 145, 146 i 147 i mogące się wykazać odpowiednimi dokumentami.  
 Oferty złożone po terminie, jak również niezapłacone w dowód złożenia wadium oraz wypełnione na nieprzeprawionych formularzach nie będą rozpatrywane.  
 Urząd Wojewódzki zatrzymuje sobie prawo wolnego wyboru oferenta, bez względu na sumę oferowaną, oddanie robót całkowicie lub częściowo, jak również niekorzystanie z żadnej oferty.  
 Za Wojewodę:  
 (Ceceniowski)  
 Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych.  
 2244 Zl. Nr. 185-LX

Otwierajcie szafy! Przeglądajcie garderobę!  
 Odzież wiosenną czyści chemicznie i farbują „BARWA-KAŁAMAJSKI”  
 Filje: Gdynia, ul. 10 Lutego nr. 6 — Inowrocław, ul. Król. Jagi 31 — Toruń, ul. Szeroka 21.

**Ziemniaki**  
 industria i woltwann na sprzedaż. Majątek Nawra, pow. Toruń, telefon Chelmska 83. 2139  
**Dobrze! piątę-nowane**  
**Dobrze! nalane**  
**Dobrze! podane**  
**Piwo „OKO”**  
 tylko w 2144 „Hungarji”  
 Toruń, Prosta 19  
**Pożyczkę**  
 na budowę kamienicy, przy Świętojańskiej, od 35.000 poszukuję. Zabezpieczę I. hipoteką. Dam administrację z prawem inkasa 60% dzierżawy. Oferty: „Solidny” nadsyłać Gdynia, Szkolna 10, „Gazeta Morska”. 1848  
**Poszukuję**  
 od zaraz ucznia z wykształceniem gimnazjalnem władającym językiem polskim i niemieckim. Wolne mieszkanie i utrzymanie. M. Kłowski, drogerja Lasin Pomorze. 2187  
**Zdrowe (2145) i obfite**  
**OBIADY**  
 poleca „Hungarja”  
 Toruń, ulica Prosta 19.

**OBWIESZCZENIE.**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Szubinie zamieszkały w Szubinie przy ul. św. Marcina nr. 12 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 26 kwietnia 1934 r. o godz. 15-tej, nie później jednak niż w dwie godziny odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości należących do p. Piotra Miękickiego w Gąbinie pow. Szubini a składających się z: 3 żrebców 2-letnich, 1 żrebca 1 rocznego, 1 żrebca pół rocznego, 1 stadnika, 2 wółw i 3 jalołowicz oszacowanych na łączną sumę 1.700 zł.  
 Wyżej wymienione przedmioty można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.  
 (—) Wofniak 2261  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Szubinie.  
 Z. Nr. 557-VIII

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**  
 W sprawie o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie Jana i Wandy Skarzyńskich, właścicielom gospodarstwa Lekarty—Brzeziny, obszaru 74,41,84 ha Sąd Grodzki w Nowemmieście w dniu 27 marca 1934 r. przez asesora sądownego Regenera a przy współudziale pomocnika kancelaryjnego Juliana Nowakowskiego, jako protokulanta orzekł:  
 1) Dłużnikom Janowi i Wandzie Skarzyńskim udziela się odroczenia wypłat co do gospodarstwa Lekarty—Brzeziny o obszarze 74,41,84 ha na czas do 1 października 1935 r.  
 2) Jana Skarzyńskiego z Brzeziny mianuje się zarządcą sądow. obiektów ad 1) podanych.  
 3) Nadzór sądowy powierza się Pom. Izbie Rolniczej w Toruniu.  
 4) Przysądza się od dłużników koszty na rzecz Skarbu Państwa.  
 (—) Regener.  
 Zl. Nr. 269/GR

**PLISOWANIE MEREŻKOWANIE**  
 maszynowe i ręczne  
**okrętkowanie**  
 wykonuje szybko i po cenach niższych 1945  
**Firma „Rozalja”**  
 GDYNIA, ulica Szkolna nr. 10.

**Warszawski Teatr dla Dzieci T. ORTYMA**  
 wystąpi w sali STOCZNI GDANSKIEJ (Danziger Festsaale) w środę, dnia 25-go kwietnia 1934 r. o godz. 17-tej  
 Wystawiona zostanie najcudniejsza i najweselejsza przebojowa baśń fantastyczna  
**„Śnieżka”**  
 4 obrazy ze śpiewami i tańcami. Napisał Tymoteusz Ortym. Bilety w cenie od 0,50, G. 1,50 (miejsca numerowane) i 0,25 miejsca na balkon i stojące na sali do nabycia w księgarni kol. „Ruch”, Rynek Kaszubski 21 i w biurze Macierzy Szkolnej. oraz w dniu przedstawienia przy kasie w sali Stoczni od godz. 16-tej.

**PRZETARG**  
**Zarząd Miejski miasta Grudziądza**  
 niniejszem rozpisuje ograniczony przetarg na utrzymanie dachów tekturowych budynków miejskich na przeciąg 2 lat.  
 Oferty w zapieczętowanych kopertach z odpowiednim napisem należy złożyć do dnia 28 kwietnia b. r. godziny 10-tej przedpołudniem w Zarządzie Miejskim, pokój Nr. 220. Zarząd Miejski zastęga sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, podział prac pomiędzy kilku oferentów lub nieuwzględnienie żadnej oferty.  
 Grudziądz, dnia 20 kwietnia 1934 r.  
**Prezydent Miasta**  
 (—) Włodek

**Zakład optyczny Oskar Meyer**  
 wiaś. Jasińska i Zeller  
 zał. 1899 Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21. tel. 1389  
**Sumienne wykonanie wszystkich okularów.**  
 Fachowa i rzetelna obsługa. 8075



**TRWAŁA ONDULACJA** wykonana za pomocą aparatu najnowszej konstrukcji „MOBILE” jest bezprzecnie najlepszą (spalanie włosów wykluczone) cena zł 12,—. Wykonuje specjalnie wykwalifikowany fryzjer tylko w zakładzie fryzjerskim

**J. Koboda, Toruń**  
ulica Chełmińska 7 2537

Dnia 28. 4. 1934 r. o godz. 10-tej odbędzie się licytacja 7 wybrakowanych koni z 2 Bataljonu Strzelców. Miejsce licytacji koszar 2 Bataljonu Strzelców w Tzewie.

Komendant Garnizonu  
Kruk-Smigła — ppłk. dypl. 2238  
Zł. Nr. 188-IX.

Km. 526-567-771/33.

**OBWIESZCZENIE O PRZYMUSOWEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Margoninie Franciszek Wiśniewski, Rynek 28, obwieszcza na zasadzie art. 676 do 685 kpc., że dnia 1 czerwca 1934 r. o godz. 10-tej przedpół. w Sądzie Grodzkim w Margoninie sala rozpraw 9 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej Margonin tom I wykaz karta 7, składająca się z domu mieszkalnego piętrowego, ogrodu w podwórzu, warsztatu, chlewu, oficyny, szopy, studni i ogrodu domowego pół morgi magd. położonej w Margoninie Rynek 7 poczta Margonin powiat Chodzież, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Margoninie jako nieruchomość miejska Margonin tom I wykaz karta 7 na nazwisko kupca Franciszka Neumanna w Margoninie, Rynek 7 powiatu chodzieskiego.

Czysty dochód jako podstawa podatku budynkowego wynosi rocznie 898 MK. Suma oszacowania wyżej wymienionej nieruchomości wynosi 15,930,00 zł. słownie: piętnaście tysięcy dziewięćset trzydziści złotych.

Sprzedż za rozpocznie się o ceny wywołania t. j. 1/2 sumy oszacowania z powodu drugiej licytacji która wynosi 10,620,00 zł. słownie: dziesięć tysięcy sześćset dwadzieścia złotych.

Licytant przystępując do licytacji obowiązany jest złożyć rękomię w wysokości 1.600,00 zł. w gotówce lub takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze młodoletnich, Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 1/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

Nabywca bez potęgowania z ceny nabycia przejmuje prawo renty zapisanej w księdze wieczystej Margonin tom I wykaz karta 7 w dziale II pod nr. 3. Natomiast wymiar zapisany w dziale II pod nr. 6 nabywca przejmuje z możliwością potrącenia z ceny nabycia — tylko wówczas, jeżeli jego wartość ustalona na 15,000 zł. znajdzie pełne pokrycie z ceny nabycia, a gdy pokrycia nie znajdzie wymiar wygaśnie.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją tj. 18 maja 1934 r. do dnia 1 czerwca 1934 r. wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Margoninie pokój 1.

Jednocześnie wzywa się organ władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należących się po dzień licytacji szczególnie wyszczególnionych i zliczonych pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Margonin, dnia 19 kwietnia 1934 r.  
(—) Wiśniewski  
Komornik Sądu Grodzkiego. 2194  
Z. Nr. 538-VIII.

**OBWIESZCZENIE.**

Dnia 25 kwietnia br. o godz. 11,30 sprzedawać będą przy ul. Piotra Skargi nr. 13 największej dającemu za nacychmiastową zapłatą: bufet dębowy, stół rozsuwany dęb., sześć krzesel, otomana pluszowa, szafa dwudrzwiowa, szafa oszklona, maszyna do szycia, stolik, lustro w ramie pozłac. pomocnik dębowy, otomana i 3 obrazy. Oszacowanych na łączną sumę 1030 zł. obejrzeć można przed licytacją. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru II. 2262 137-8-K

**Wysoki zarobek**

Agentów do sprzedaży po domach ekstraktu do wyrobu piwa domowego, poszukuje się.

**Fabryka Karamelu**

Krotoszyn, Zamkowy Folwark. 2246

L. dz. AM. s 1-9-15.

**Ogłoszenie.**

Urząd Morski sprzedaje z przetargu publicznego w dniu 5 maja 1934 r. partję drewna złożoną z około 750 szt. podkładów dębowych. O warunki nabycia zwracać się do Urzędu Morskiego, Wydział Administracji Morskiej w Gdyni.

Gdynia, dnia 17 kwietnia 1934 r.  
Za Dyrektora Urzędu  
(Inż. A. Garnuszewski)  
Naczelnik Wydz. Administr. Morskiej. 2257

**UWAGA!**

**Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich w Gdyni**

zapowiada na czwartek wieczór 26 bm. oraz piątek rano 27 bm.

**Transport świeżych ryb morskich Dorsze, Flondry i Szole**  
wprost z połowów naszych rybaków morskich.

**Towar świeży i tani**

Odbiorcy zechcą się zgłosić na rynekach: **w Toruniu, Grudziądzu i Tzewie** przy samochodzie.

Poszukujemy zastępców obeznanych z handlem ryb w wyżej wymienionych miastach oraz zastępców — handlarzy ryb na inne miasta.

Zgłoszenia telefoniczne: Gdynia 1705 lub 23.83. 2254

I. K. 16-32

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Nieruchomość położona w Zalesiu ow. szubińskiego i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Zalesie tom II wykaz liczb 14 na imię Wiktora Draheima w Borówni zapisana, zostanie w drodze egzekucji dnia 11 lipca 1934 roku o godz. 10 przed południem wystawiona na przetarg przymusowy w niższej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 7. Nieruchomość zabudowana, o obszarze 90,43,95 ha. Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 150,72 tal. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 225 marek. Matrykuła art. 15. Księga podatku budynkowego 2. Akta odnoszące się do przetargu przymusowego można przeglądać w sekretariacie Sądu w godzinach urzędowych.

Wziankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 15 grudnia 1932.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyżby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną weale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiadzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Cena wywołania w przetargu przymusowym wynosi 58,100,00 zł.

Labiszyn, dnia 16 kwietnia 1934 roku.  
Sąd Grodzki. 2260

**Mydło**

Jeleń-Schicht  
rygiel tylko zł 1.25

**Tapety**

najnowsze — rolka od zł 0.55

**Farby**

pokost, lakiery najtaniej

**Frotery**

w kolorach na wagę 1/2 kg zł 0.85

**Jan Kapczyński**

Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15. Brodnica, ul. Wallera 7. 2017

**Dobra lokata kapitału**

Willi nowoczesna, masywna ze składami i pokojami, dobrze rentująca, na wybrzeżu do sprzedania. Zainteresowane zgłoszenia do „Gazety Morskiej” Gdynia pod nr. „885”. 2355

**Ślaskie damskie**

dla dziewcząt w najmodniejszych fasonach i kolorach

**Bluzki Spódniczki Pulonery Swetry**

w olbrzymim wyborze po cenach najniższych  
**BAZAR TORUŃSKI**  
dawn. Czesław Buza  
Toruń, W. Garbary. 1391

**Do sprzedania OPEL 4/20**

2 osobowy otwarty luksus. cena zł. 2000. — v. Kries Sławkowo, p. Ostaszewo pow. Toruń (2180)

**Ucznia**

kowalskiego przyjmę od zaraz. Wiśniewski, Wejherowo, Gdańska 24. 2253

**Willę**

6-pokojowa, ogród owocowy w Grudziądzu wydzierzawie. Zgłoszenia tylko do piątku włącznie, Piłsudskiego 56. 2175

**Administradora**

poszukuje do willi. Zgłoszenia tylko wtorek, środa, Piłsudskiego 56. 2174

**Pianino**

sprzedam. Toruń, Kłonica 37, m. 5. Obejrzyć godz. 4-6. 2248

**Zgubiono**

bransoletkę złotą łańcuszkową. Uczciwy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem Toruń, Mickiewicza 61, m. 7. 2247

**Ubrania męskie**

chłopięce oraz

**ślaskie męskie**

i dla chłopców w najnowszych fasonach i deseniach.

**Spodnie, kurtki skórsane, kombi- nety ślusorskie, bluzy robotnicze.**

w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach poleca **BAZAR TORUŃSKI**  
dawn. Czesław Buza,  
Toruń, W. Garbary. 1975



**Przed kupnem przekonaj się**

Najlepsze i najtańsze rowery kupisz z gwarancją oraz opony w firmie: 1982

**B. Wojewski,**  
Wejherowo, Sobieskiego 6  
Gdynia, Starowiejska 22.

**Wapno budowlane Cement portlandzki Gips**  
Trzcina Smota Lepnik Pape dachowa i t. p.  
poleca po cenach najkorzystniejszych **F-a Florjan Kwiatkowski,**  
Toruń, Chełmińska Szosa 27  
Telefon 165  
obok firmy „Petow”. 2210

**Tanie pompy**

wiercenie studzien K. Kopczyński, Bydgoszcz, Gdańska 180, tel. 295. 2220

**Kawiarnia**

w ogródku ośrodka sportów wodnych nad Wisłą obok mostu kolejowego (Toruń, ulica Nadbrzeźna, dawniej Wyszynek III) OTWARTA 2186

**Sprzedam**

parcelę w Strzemięcynie (26 arów) 100 m. od tramwaju Wiadomość: Rajpold, Grudziądz, Głowackiego 2.

**Sprzedam**

bryczkę, siodło ang., lornetkę. Toruń, Mickiewicza 62, m. 7. 2084

**KWIT ABONAMENTOWY.**

Do Urzędu Poczтового w

Zamawiam niniejszem abonament \*) na „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIADZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN KASZUBSKI” na miesiąc maj 1934 r. i proszę należność — zł. 2.89 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_ Poczta \_\_\_\_\_  
Miejscowość \_\_\_\_\_

**KWIT POCZTOWY**

Odbiór kwoty zł. 2.89 tytułem prenumeraty \*) „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIADZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN KASZUBSKI”, za miesiąc maj 1934 r. potwierdzam.

dnia \_\_\_\_\_

\*) Niestosowne przekreślić.

**KWIT ABONAMENTOWY.**

Do Urzędu Poczтового w

Zamawiam niniejszem abonament \*) na „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIADZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN KASZUBSKI”, na miesiąc maj i czerwiec 1934 r. i proszę należność — zł. 5.78 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_ Poczta \_\_\_\_\_  
Miejscowość \_\_\_\_\_

**KWIT POCZTOWY**

Odbiór kwoty zł. 5.78 tytułem prenumeraty \*) „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIADZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN KASZUBSKI”, za miesiąc maj i czerwiec 1934 r. potwierdzam.

dnia \_\_\_\_\_

\*) Niestosowne przekreślić.

# Sport i Kultura Fizyczna

Nr. 9.

Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy

Rok 1

## O mistrzostwo piłkarskie Pomorza WKS Gryf (Toruń) — Goplanja (Inowrocław) 2:0 (0:0)

Gryf zdobył dwa punkty z trudem, ale zasłużenie. Nie można było wprawdzie, mimo wyniku, spostrzec u graczy Gryfu poprawy, gdyż gra toczyła się chaotycznie, i wiele dogodnych momentów było niewydzyskanych, natomiast trzeba stwierdzić, że toruńscy grali ambicji, tak samo, jak i drużyna inowrocławska.

Gra prowadzona była wzorowo, typowo o punkty, jednak pomimo uwagi sędziego, trafiły się t. zw. „foule”, których parę sędzia przeoczył.

Wynik nie jest fuksem, Gryf bowiem był przez cały czas stroną atakującą. Sporadyczne wypadki ataku gości załamwały się przeważnie o dobrze grającą obronę Gryfu, a w pierwszej połowie kilka piłek, strzelonych na bramkę, stało się lupem bramkarza. W drugiej połowie bramkarz Gryfu był jedynie widzem, przypatrującym się zmaganiu 21 graczy na polowie boiska Goplanji. Dzięki świetnie grającemu bramkarzowi gości, który przez umiejętnie ustawianie się i obwoły piłki uchronił drużynę od większej porażki.

Obrona obydwóch stron grała bardzo dobrze.

Najsłabszą częścią drużyny była pomoc, która za wiele trzymała się w defenzywie, a za mało wspomagała atak. W pomocy Gryfu, szczególnie w drugiej połowie wyróżnił się Kusz.

Atak obu drużyn grały chaotycznie, brak było jakiegokolwiek podawania, szczególnie widoczne to było u Goplanji, w „Gryfie” natomiast gracze nie pilnowali swych miejsc, za-

nadto się skupiając w środku, przez co na skrzydłach, w odpowiednim momencie nie było graczy, przytem za wiele przeprowadzono kombinacji podbramkowych, a za mało było strzałów.

Obie bramki padły w drugiej połowie gry; stan rógów był 9:2.

### Sokol I. (Bydgoszcz) — TKS. 2:9.

Wczorajsze zawody w Bydgoszczy pomiędzy Sokolem I., a TKS. 29 zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 1:0.

Sędziował dobrze p. Żmudzkiński.

Publiczności około 1000 osób.

### Zwycięstwo Polonii bydgoskiej w Gdyni.

Wczoraj na stadionie miejskim w Gdyni rozegrany został mecz piłki nożnej między bydgoską Polonią a KS Gdynia. Zwycięstwo w stosunku 2:0 przypadło „Polonii”. Na stadionie — około 2 tysięcy osób.

## Praca S. M. P. na polu wychowania fizycznego i sportowego

### Z przebiegu kursu instruktorskiego w Toruniu

W czasie od 3 — 10 bm. odbył się w Toruniu kurs w. f. i sportów dla naczelników S. M. P., zorganizowany przez Kat. Związek Młodzieży Polskiej Męskiej na Pomorzu. Do przeprowadzenia tego kursu przyczynił się w głównej mierze Okręgowy Urząd i Ośrodek W. F. i P. W. w Toruniu. W kursie uczestniczyło 79 drh. 7

skil, por. Gronowski, prof. Witkowski, lekarz mjr. Dr. Hirczakowski, kpt. Strobel, plutonowy Hojnicki, i prof. Flisak. Uczestnicy kursu zostali wyszkoleni na kierowników wychowania fizycznego, gier sportowych i lekkiej atletyki w S. M. P.

W rezultacie kursu poddało się 42 uczestni-



keięzy patr. i 24 druhen. reprezentujących 66 miejscowości całego Pomorza, począwszy od Helu — Żarnowca aż pod Wigębork i krańce powiatu lubawskiego.

Kursiści zakwaterowani byli w Domu Wycieczkowym Pol. Tow. Krajoznawczego. Wykła-

ków próbie o POS. w tem 10 zdobyło odznakę strzelecką, 189 uczestników poddało się egzaminowi na kandydatów — sędziów zawodów lekkoatletycznych, 58 uczestników, na kandydatów — sędziów gier sportowych (siatkówki, koszykówki, szczypliarniaka, palanta i hazenny). Pozatem



dy odbywały się w Ognisku S. M. P. parafji N. M. P. Ćwiczenia praktyczne zaś w ogrodzie jordanowskim i na boisku miejskiem.

Otwarcie kursu dokonał sekretarz generalny Związku Młodz. Pol. ks. prof. Żynda, w którego rękach spoczywało też ogólne kierownictwo kursu. Stronę gospodarczą przygotował wzorowo ks. patron Grzechowski. Wykłady oraz ćwiczenia praktyczne przeprowadzali pp. kpt. Laurentow-

przeszli uczestnicy kursu obrony przeciwigazowej i lotniczej.

W maskach przeciwigazowych odbył się pochód ulicami miasta do Ratusza, gdzie w komorze gazowej odbyły się ćwiczenia. Uczestnicy kursu zwiedzili też pływally garnizonową oraz ośrodki wodne z pokazem żeglarstwa, braли udział w pokazowym zebraniu plenarnem S. M. P. parafji N. M. P., zebraniu zastępu SMP. To-

### Niedziela ligowa

#### Związek Strzelecki — Warta 5:2.

Siedlce, 23. 4. (PAT). W niedzielę odbył się mecz ligowy pomiędzy poznańską Wartą a miejscowym Związkiem Strzeleckim z wynikiem 5:2 (2:1). dla drużyny siedleckiej.

#### Garbarnia — Legja 1:1.

Warszawa, 23. 4. (PAT). Na stadionie wojskowym odbył się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Garbarnią a Legją, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Do przerwy prowadziła Garbarnia wstosunku 1:0. Obie bramki zarówno dla siebie jak dla przeciwników zdobyła Legja. W pierwszej połowie gra stała na niezbyt wysokim poziomie. Po przerwie gra się nieco ożywiła. Wojskowi przyjmują inicjatywę i mają lepszą przewagę, nie wyzyskaną zresztą cyfrowo. Sędziował p. Marczewski słabo. Widzów 2.500 osób.

#### LKS — Podgórz 2:0.

Łódź, 23. 4. (PAT). W meczu o mistrzostwo Ligi rozegranym w Łodzi Ł. K. S. pokonał Podgórz w stosunku 2:0 (2:0). Gra stała na niskim poziomie. LKS miał nieco przewagę i wygrał zasłużenie. Obie bramki zdobył Sobiak. Goście grali prawie przez cały czas w 10tce z powodu kontuzji, jakiej uległ Otfinowski. Widzów półtora tysiąca.

#### Polonia — Wisła 0:0.

Kraków, 23. 4. (PAT). Wczoraj odbył się tu spotkanie o mistrzostwo Ligi w piłce nożnej pomiędzy Polonią a Wisłą, zakończony wynikiem bezbramkowym 0:0. Do przerwy krakowska drużyna miała więcej nie wyzyskaną przewagę. Po zmianie pół gra równorzędna. W ostatnim kwadransie zaznaczała przewagę Wisła, której atak nie umiał wyzyskać. Sędziował p. Szneider. Widzów 3.000.

## Fijałka mistrzem Polski w biegu na przelaj

Kraków, 13. 4. (PAT). Odbył się tu bieg na przelaj o mistrzostwo Polski. Dystans około 7.000 metrów. Pierwsze miejsce zajął Fijałka (Oracovia) 31,30,5, drugi Hartlig (Stadion) z Królewskiej Huty 31,46,4 sek., trzecie miejsce zajął Janowski z Poznańskiej Warty.

## Trzy zawodniczki na starcie kobiecego biegu na przelaj

Łwów, 23. 4. (PAT). W niedzielę odbył się we Lwowie bieg na przelaj dla pań, zorganizowany przez lwowski okręgowy Związek Lekkoatletyczny. Dystans około 1000 metrów. Na starcie stanęły tylko trzy zawodniczki. Pierwsze miejsce zajęła Nowicka w czasie 37 m. 4 sek., drugie miejsce Robakowska 37,8 sek., trzecie miejsce Gasparska o 50 metrów w tyle.

### Trener przegrywa

Warszawa, 23. 4. (PAT). Na kortach Legji w dalszych meczach pokazowych trener polskich tenisistów Bolzano przegrał z Tłoczyńskim 6:4, 1:6, 4:6, 3:6. W grze podwójnej para Hebda—Witman zwyciężyła parę Maks i Jerzy Stolarowowie 6:2, 6:4, 6:4.

ruń - Mokre oraz hospitolowali lekce gimnastyki p. prof. Witkowskiego.

W miłym nastroju i harmonji pożyteczne spędzone dni zakończono uroczystością we wtorek 10 z przerwami. Ks. sekr. gen. Żynda w końcowym swem przemówieniu wyraził zadowolenie z powodu tak licznego obeszania kursu oraz rezultatów, osiągniętych na nim, a w końcu wręczył kursistom świadectwa z odbycia kursu.

Kursiści zaś pełni wrażeń i emocji, rozjechali się do swych ognisk, by tam szerzyć mozolnie nabyte wiadomości wśród całej młodzieży S. M. P.

Na ilustracjach widzimy dwa charakterystyczne momenty z pracy na kursie.

## Gościna aleksandrowskich sportowców w Toruniu

W dniu 2 bm. gościła w Toruniu drużyna Gimnazjalnego K. S. z Aleksandrowa, która rozegrała zawody towarzyskie z W. K. S. Gryf i miejscowym TKS. Wszystkie spotkania goście wygrali zupełnie zasłużenie, gdyż przewyższali miejscowych ścinaniem piłki w wiatrówe, kombinacji i lepszym wyszkoleniem w koszykówce.

Wyniki: koszykówka GKS. Aleksandrów — GKS. Toruń 33:20 (12:16).

Siatkówka: G. K. S. Aleksandrów — G. K. S. Toruń 2:0 (15:5, 15:7), G. K. S. Aleksandrów — WKS. Gryf 2:0 (15:15, 16:14).

Koszykówka WKS. Gryf — SMP Mokre 28:27 z trudem wygrana rzutem karnym.

## Bydgoszcz budzi z letargu sport motocyklowy w Toruniu

Ruchliwy Bydgoski Klub Motocyklistów powołał do życia swoje delegatury w Inowrocławiu i Toruniu.

Z okazji wczorajszej wycieczki motocyklistów bydgoskich do Torunia, odbyło się pod przewodnictwem prezesa BKM u p. Borowskiego konstytucyjne zebranie delegatury toruńskiej BKM-u.

Do Zarządu weszli jako prezes p. Szerbowski, sekretarz p. Wasilowski, kpt. sportowy p. Menke i gospodarz p. Tomaszewski. — BMK projektuje urządzenie w Toruniu szeregu imprez motocyklowych i to wyścigów na torze żużlowym i szosowych oraz kilka zjazdów do Torunia.

Jako pierwsza impreza przewidziany jest walny zjazd sztafetowy w dniu 3 maja.

Inicjatywę BKM-u należy przyjąć z wielkim uznaniem, gdyż przyczyni się ona do popularyzowania i podniesienia zanedbanego u nas sportu motocyklowego. Przyjęcia członków i wszelkich informacji udziela sekretarz p. Wasilowski, Hotel Polonia, Plac Teatralny 5.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,20 zł  
w lekcje na pierwszej stronie . . . 1,00 zł  
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w lekcje . . . 0,50 zł  
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.  
Drobna za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.  
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższej, komunikaty 50 gr.  
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.  
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.  
4-lamowej . . . 50 fen.  
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.  
Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisana miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mędrnicki, Toruń, ul. Montuski 25. m. 1.  
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grlmann, Gdańsk, Kazubieckie Marki 27, l. p.  
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.  
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.  
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gąsca, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9.  
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego”: Stanisław Nikiel, Inowrocław, ul. Solankowa 4.  
Redaktor odpowiada za Tczew: Jerzy Kruszewski, Tczew, Kościuszki 1.  
Redaktor odpow. za Kościerzynę: Józef Tkaczyk, Kościerzyna, Wilsona 33.  
Za ogłoszenia odpowiada administracja.  
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Morska”, „Gazeta Mogileńska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kujawski”, „Dzień Kaszubski”.  
Nakładem i czeconkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:  
w ekspedycji miejscowych agencji . . . 2,50 zł  
z odnośnikiem do domu . . . 2,80 zł  
przez pocztę z odnośnikiem . . . 2,80 zł  
pod opaską . . . 4,50 zł  
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,32 gd przez gofca. . . 2,00 gd  
z odbieraniem w administracji wprost gd 1,75, zagranicą . . . 4.—gd  
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.